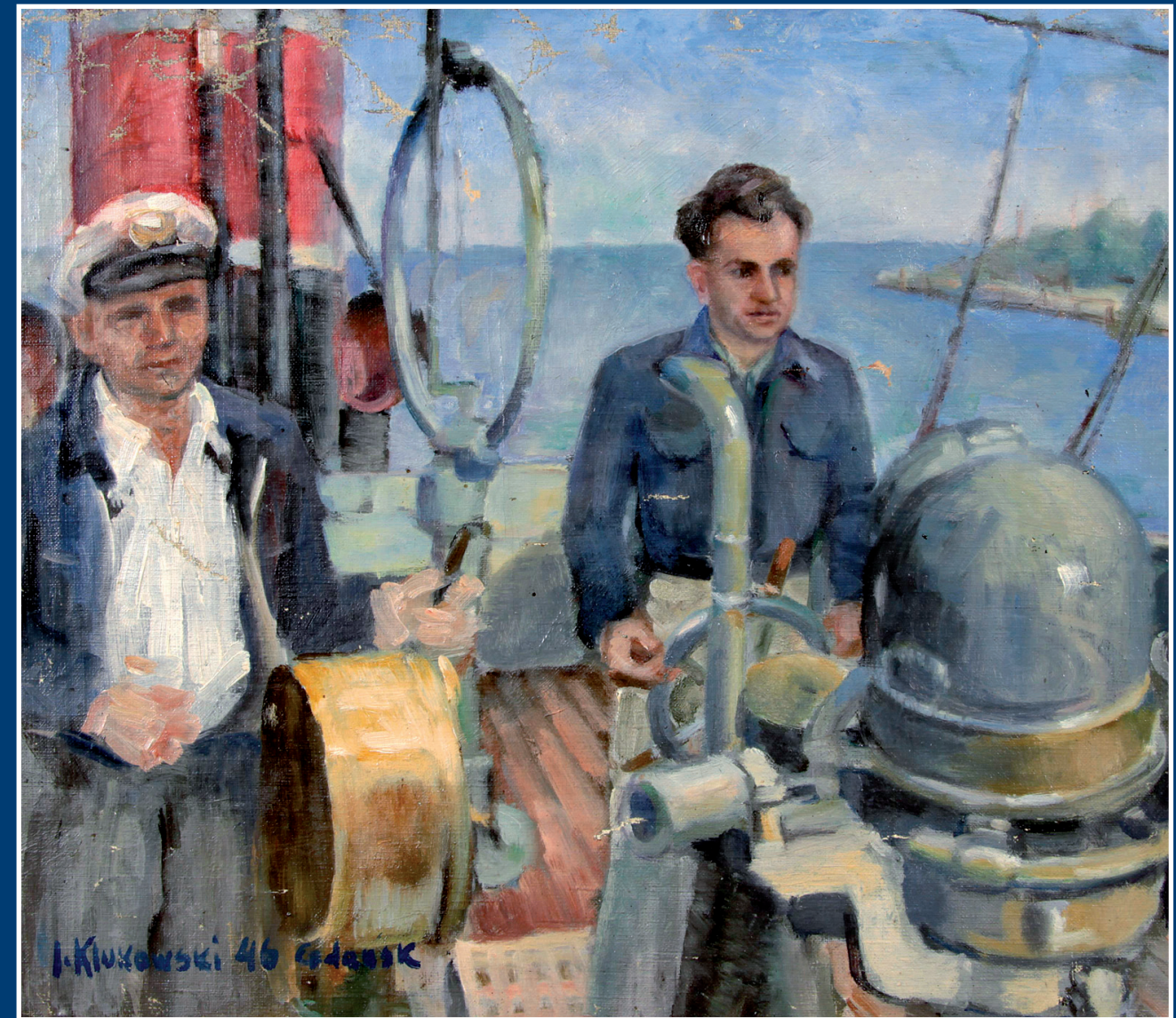


# IGNACY KLUKOWSKI (1908-1978)



## MARYNISTA Z JASNEGO WYBRZEŻA



WOJEWÓDZTWO POMORSKIE

**Fundacja Archiwum Filmowe**  
Drogi do niepodległości

STOWARZYSZENIE NA RZECZ  
EDUKACJI FILMOWEJ





**IGNACY KLUKOWSKI (1908-1978)**

### *Pamięci Ignacego Klukowskiego*

Ciężkie łby słoneczników dojrzałe, pochylone,  
milczą o życiu malarza... A niełatwo było  
pożegnać stare zaułki Wilna...

I niełatwo było pozostawić za sobą Paryż,  
Ponte di Rialto w Wenecji,  
Capri i brzeg Bretanii stromy,  
opuścić Gandawę Antwerpię  
i tyle snów.

Ze wspomnień jak z codziennego atelier  
zerkają: Murzynka, Markiza i Pani D,  
Chinka z wachlarzem, Babcia z dzieckiem,  
Kardynał i Mnich – z oczami zmęczonymi...  
Dlaczego nie uśmiechają się? Przecież  
nieobojętni?

I nie łatwo było odnaleźć się w ruinach Gdańska,  
wśród kikutów portu i umarłych dźwigów,  
malować rzęsy aniołom i wypełniać spokojem  
twarz pięknej Madonny...

Powracały kobiety... Z rozpuszczonymi włosami,  
Rybaczki, Góralki, z psem na kolanach, dziewczyny  
z Gdyni, Fromborka, Władysławowa, Lidzbarku, Brzeska,  
dziewczyny, kutry i okręty...

W domu wśród okruchów radości, zawsze  
czekała Nadzieja, drobna, cicha i piękna,  
i córki, i syn, i wytchnienie  
od ognia, głodu, wojny  
i dróg splełanych. I rozkwitały malwy na popiołach.

W pobliżu kościołów, spichrzów, zamków, bram,  
z nad kanałów i stoczni,  
wsłuchany w echa fal odbitych od statków i łodzi  
muzyk – saksofonista w rozchełstanej koszuli  
wyśpiewa swój odwieczny rytm,  
aż pochyla się, zagną, złamię, opadną  
ciężkie łby słoneczników.

Andrzej Zaniewski

Wiersz ze zbioru: „Przed...” /400 nowych wierszy/



WOJEWÓDZTWO POMORSKIE

Zrealizowano ze środków Województwa Pomorskiego

#### **Wydawca:**

Jacek Borzych – Stowarzyszenie na Rzecz Edukacji Filmowej

**Copyright by Stowarzyszenie na Rzecz Edukacji Filmowej**

#### **Autorzy książki:**

Ilona Miluszevska, Liliana Giełdon, Monika Jankiewicz-Brzostowska,

**Fotografie pochodzą z archiwum rodziny artysty –  
zdjęcia obrazów wykonali:**

Bernadeta Galus,  
Krzysztof Sadowski,  
Mirosław Kuklik,  
Janusz Dereszewski,  
Dominik Pauksza

#### **Redakcja i wybór zdjęć:**

Karol Klukowski

ISBN 978-83-951118-0-8

Skład, druk i oprawa:  
Drukarnia Wydawnictwa „Bernardinum” Sp. z o.o., Pelplin  
www.drukarnia.bernardinum.com.pl



## WSTĘP

W 2018 roku obchodzimy 110 rocznicę urodzin i 40 rocznicę śmierci wybitnego artysty malarza Ziemi Gdańskiej Ignacego Klukowskiego. Stowarzyszenie na Rzecz Edukacji Filmowej – organizator obchodów rocznicowych zainicjował prace nad gromadzeniem, badaniem dostępnych archiwaliów, dokumentowaniem dokonań i twórczości, zbieraniem relacji osób znających Artystę. Publikacja ta wykorzystuje nowo zdobytą wiedzę o Ignacym Klukowskim – daje nowe spojrzenie na związki Artysty z Jastrzębią Górą – Jasnym Wybrzeżem – należącym do Ziemi byłego Powiatu Morskiego.

Chciałbym złożyć szczególne podziękowania na ręce Dyrektora Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku, Pana Jerzego Litwina a także na ręce Pana Mirosława Kuklika, Dyrektora Muzeum Ziemi Puckiej. Obaj przyczynili się do zachowania pamięci i popularyzacji dorobku Ignacego Klukowskiego.

Pragnę także podziękować wiernemu, licznemu gronu przyjaciół Artysty za pomoc w organizacji obchodów i przygotowaniu okolicznościowych wystaw malarstwa marynistycznego, pejzażu nadmorskiego Ignacego Klukowskiego. Panu Marszałkowi Województwa Pomorskiego dziękuję za honorowy patronat nad obchodami i pomoc w sfinansowaniu tego wydawnictwa.

Jacek Borzych

Prezes Stowarzyszenia  
na Rzecz Edukacji Filmowej

# UZALEŻNIENIE OD MALOWANIA –

## IGNACEGO KLUKOWSKIEGO PRZYPADKI W JASTRZĘBIEJ GÓRZE

Artysta osobny, zapoznany. Wrażliwy, oddany sztuce całym sercem... Był wybitnym portrecistą, zapewniają krytycy. Ale spod jego ręki wychodziły także pejzaże, rysunki, szkice, akty. Ci, którzy go pamiętają, wspominają męczyznę skromnego, cichego, dobrego. Często zatopionego we własnym świecie. Rodzinny dom w Jastrzębiej Górze był w okresie wakacyjnym jego pracownią i miejscem wypadowym do odkrywania miejsc i postaci, które chciał utrwalać...

Ignacy Klukowski urodził się 30 maja 1908 roku w Łotwianach na Litwie, majątku rodzinnym matki, Anny z Szadziwiczów Towiańskich (1874–1951), absolwentki Cesarskiego Instytutu Medycznego w Petersburgu. Jego ojciec Karol (1874–1952), jeden z twórców Jastrzębiej Góry, był absolwentem Cesarskiego Instytutu Technologicznego w Petersburgu.

Miał dwoje rodzeństwa: siostrę Annę (1919–1997) i brata Jana (1899–1945). Pierwsze lata dzieciństwa spędził z rodziną w Kamienskoje nad Dnieprem, gdzie w belgijskich zakładach metalurgicznych – Société Métallurgique Dnieproviennne – jego ojciec był inżynierem, następnie wicedyrektorem. W 1917 roku zachorował na szkarlatynę, w wyniku której doszło u niego do częściowego porażenia nerwu słuchowego.

Ofensywa bolszewicka na Ukrainie oraz rysująca się perspektywa niepodległości Polski wpłynęły na decyzję rodziny o wyruszeniu przez Odessę via Rumunia do Warszawy, a później wyzwolonego Wilna.

### Rodzi się artysta

Tam Ignacy Klukowski ukończył, w 1925 roku, gimnazjum. Już wcześniej, u córki znanego wileńskiego fotografa Stanisława Filiberta Fleury'ego Waclawy, pobierał lekcje rysunku, teraz postanowił rozwijać dostrzeżony przez rodziców talent plastyczny. Uczestniczył w Zawodowych Doksztalających Kursach Rysunkowych zorganizowanych przez Wileńskie Towarzystwo Artystów Plastyków. W 1927 roku zakończył naukę i za namową profesorów rozpoczął studia na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego. Malarstwo doskonalił w pracowniach Ferdynanda Ruszczyca i Ludomira Ślendrańskiego.

Kolejny etap w rozwoju artysty to Paryż, do którego wyjechał w 1932 roku. Dostał się do École Nationale Supérieure des Beaux-Arts. W latach 1932–1934 uczęszczał do pracowni Paula Alberta Laurensa, a w latach 1935–1937 Louisa Rogera. Podjął także naukę w szkole rysunkowej w l'Art. et d'Industrie przy Montparnasse 80.

Pierwszy sukces przyszedł w 1936 roku. Na wystawie Salon des Amis des Arts de Seine-et-Oise w Wersalu zdobył Medaille de Vermeil (medal złocisty) za obraz *Mnich*. W kolejnym roku prezentował w Wersalu *Murzynkę* i *Portret pani D.* Spotkał się z entuzjastycznymi recenzjami. Świetnie też został przyjęty, w lipcu

Ignacy Klukowski – student U.S.B.

tego samego roku, jego *Portret kardynała*, pokazany na Exposition d'Art Sacré Moderne w paryskim kościele Saint-Odile.

Pisano wtedy na łamach „Revue des Artistes d'Aujourd'hui”: (...) wybitne dwa dzieła wystawione przez Ignacego Klukowskiego do wiodzą niepowszedniego opanowania rysunku i środków plastycznych (...). Silna indywidualność malarza wyraża się w sztuce szczerzej i pełniej prostoty.

A rok później, w paryskim A l'Exposition Internationale: *Jego technika jest prosta i świadczy o dużej szczerości artystycznej (...). Jest jednym z tych malarzy, o których Fromentin mówił, że „malują według swego serca”. Żaden sztuczny chwyt nie umniejsza jego szczeroci – (...) przejrzystego spokoju jego sztuki. Jest to zaleta, którą krytyk rzadko dziś może, niestety, wypowiedzieć i przyznać.*

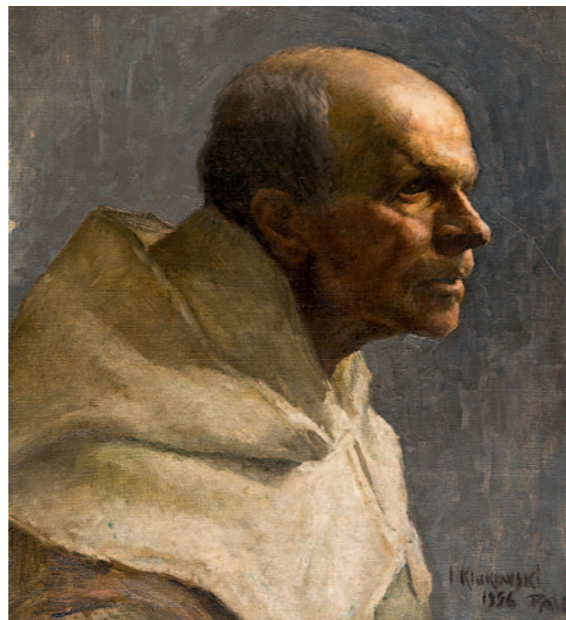
### Mąż, ojciec, malarz

Pod koniec 1937 roku wrócił do kraju. Przyjęty do Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie oraz Towarzystwa Szerzenia Kultury Sztuk Plastycznych w Wilnie, brał udział w wystawach w obu miastach, dobrze przyjmowany przez krytykę. 25 czerwca 1938 roku wziął w Wilnie ślub z Jadwigą Wojciechowską (1907–1981), z którą miał troje dzieci – Danutę, Halinę i Karola.

Wojnę Ignacy Klukowski przeżył w Wilnie i podwileńskim majątku Plikiszki. Jego prace zgromadzone w warszawskim mieszkaniu ojca Karola spłonęły podczas powstania warszawskiego. Latem 1945 roku po kilkumiesięcznych staraniach opuścił Wilno i osiedlił się w Gdańsku. Zamieszkał z rodziną w Dolnym Wrzeszczu.

9 stycznia 1946 roku cieszył się w liście do ojca: (...) *Jestem bardzo zadowolony z Gdańska, mam tutaj wielką przyszłość, będę pracował, tematów do malowania moc: ruiny Gdańska, wnętrza kościołów, port morski i portrety. W jesieni malowałem wnętrza kościoła św. Katarzyny i Artusa.* (...)

Młody, dobrze zapowiadający się artysta, po pierwszych sukcesach we Francji i II RP przyjazd do Gdańska traktował jako szansę na nowe, lepsze życie. Aktywnie uczestniczył w życiu artystycznym Wybrzeża, związał się ze środowiskiem artystów niezależnych, którzy za miejsce spotkań obrali gdyńską kawiarnię na placu Kaszubskim – „Cyganerię”. Jej właścicielka Wanda Andrzejewska, udostępniła ją artystom, literatom i dziennikarzom Trójmiasta, by mogli tu spotykać się, wymieniać myśli, prezentować swoją twórczość.



Ignacy Klukowski, „Mnich” 1936 r.

7 września 1945 roku bywalcy „Cyganerii” Maksymilian Kasprowicz, Eugeniusz Dzierżeniecki i Ignacy Klukowski założyli Związek Zawodowy Artystów Plastyków. 8 października 1945 r. wydana została, zachowana w archiwum rodzinnym, „LEGITYMACJA TYMCZASOWA” (nr. 3) mówiąca, że Ob. Klukowski Ignacy ur. 30 maja 1908 r. jest członkiem Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków w Gdańsku. Pieczęć okrągła, napis w otoku „ZWIĄZEK ZAWODOWY POLSKICH ARTYSTÓW PLASTYKÓW”, w środkowym polu: „W GDAŃSKU”.

W 1946 roku wobec narastającej ingerencji władzy we wszystkie dziedziny życia i związanych z tym utrudnień w uprawianiu twórczości marynistycznej, bywalcy „Cyganerii” – Marian Mokwa, Antoni Suchanek, Franciszek Szwoch, Jan Gasiński, Ignacy Klukowski i inni, utworzyli Grupę Polskich Marynistów Plastyków, co pozwoliło na organizowanie wyjazdów, zdobywanie zezwoleń na wejścia do portów i stoczni, a także wspólnych wystaw.

W maju 1946 roku Ignacy Klukowski zorganizował wystawę indywidualną – w sklepie „materiałów piśmienniczych” Józefa Leśkiewicza we Wrzeszczu. Zaprezentował obrazy przedwojenne oraz te, które powstały na Wybrzeżu – ruiny Gdańska, portrety, pejzaże.

(...) *W dniu 2 lipca zamknąłem swoją wystawę malarską. Cieszę się bardzo, że teraz mam mocny grunt do dalszej pracy. Powoli urządzam swoją pracownię. Najpierw materiały, płótna i farby. Kupiłem 3 złote ramy, wspaniałe. Brakuje mi pędzli i werniksu. Do zimy przypuszczam, że będę miał spory dorobek malarski na przyszłą wystawę.* (...) – pisał do ojca 6 lipca 1946 roku.

A w liście z 21 grudnia 1948 roku do siostry i szwagra, Anny i Eugeniusza Pauksztów: (...) *Niedawno urządziliśmy wystawę, mieliśmy z tego powodu moc przykrości i kłopotu. Zarząd Miejski wyrzucił nasz Związek z lokalu do piwnicy, a wystawę urządziliśmy w Politechnice. Ścierając się tutaj prądy malarskie, pomiędzy nami nie ma jedności. Uprzywilejowani artyści (kapiści) spychają nas brutalnie i walka z nimi coraz trudniejsza. Pomimo kłopotu (brak zamówień ze strony społeczeństwa) miałem miłą niespodziankę na gwiazdkę. Ministerstwo Kultury i Sztuki zakupiło moją pracę marynistyczną.*

W 1950 r. w „Cyganerii”, która jak kameleon przekształcała się w Salon Sztuki, wystawiał prace z niezależnym artystą prof. Tadeuszem Nartowskim. Na tyle, na ile „działacze odpowiedzialni za sztukę pozwalali” uczestniczył w wystawach organizowanych przez Związek Polskich Artystów Plastyków.

W liście do ojca 21 stycznia 1952 żali się: (...) *Mam teraz poważne kłopoty z malarstwem.* (...) *Od strony morza chiński mur. Nie pozwalają nam malować pejzaże morskie, ani rybaków. Z portretami gorzej, ani modeli, wszyscy pracują. Impresjonizm zlikwidowano. Kontakt z Zachodem zerwany. Szukam teraz nowej drogi do malarstwa. Wschód wskazuje nam, że trzeba szukać nowe tematy w pracach robotnika i ich przywódcach. Pozostaje mi chyba malować tematy historyczne.* (...)

### Konserwator zabytków

Warunki bytowe rodziny były w tym okresie bardzo trudne. Dopiero w 1949 roku, kiedy Ignacy Klukowski podjął pracę w Pracowniach Konserwacji Zabytków w Gdańsku i przeprowadził się do większego mieszkania – z pracownią, rodzinie zaczęło się nieco lepiej powodzić.

Zajmował się między innymi konserwacją wystroju Sali Czerwonej Ratusza Głównego Miasta w Gdańsku, rzeźbami z Kościoła Mariackiego w Gdańsku, obrazami Vredemana de Vriesa i Izaaka van den Blocka. Był delegowany do prac konserwatorskich wymagających szczególnego kunsztu, doskonałej historycznej znajomości warsztatu malarskiego, precyzji i wybitnych zdolności, by przywracać świetność zabytkom gdańskim, poznańskim, Pomorza Zachodniego, Warmii i Mazur oraz odtwarzać utracone bezpowrotnie w wyniku zniszczeń fragmenty dzieł wielkich mistrzów.



Ignacy Klukowski przy konserwacji gdańskich zabytków.

W lipcu 1952 roku wyznaje siostrze Annie: (...) *od kilku tygodni zostałem oddelegowany do Wejherowa. Pracuję przy konserwacji fresków starożytnego kościoła. Praca ta jest bardzo uciążliwa, gdyż całymi dniami siedzę na wysokich rusztowaniach.* (...) *Mój portret „rybak” na Wystawie Międzynarodowej we Włoszech został zakupiony od Rządu Polskiego. Okazuje się, to jedyny portret, który opuścił granice Polski.* (...)

W sierpniu 1956 roku opowiadał: (...) *wczoraj przyjechałem do Lidzbarka. Mieszkam w Zamku. Pracuję w salach zamkowych, usuwamy przemalowań na murach, z pod tynku wylaniają się stare freski z XV wieku.* (...)

W każdej wolnej chwili malował. Na kolejną wystawę indywidualną musiał czekać do 1969 roku. Odbyła się w pawilonach wystawowych sopockiego Biura Wystaw Artystycznych. Pokazał 80 prac, w tym 20 rysunków, zarówno przed-, jak i powojennych.

Względna stabilizacja nadeszła w latach 60. ubiegłego wieku. Artysta sporo czasu spędzał w rodzinnym domu w Jastrzębiej Górze. Malował w plenerze, jeździł też do pobliskiego Władysławowa. 18 kwietnia 1974 roku w sopockim Biurze Wystaw Artystycznych odbyła się jego trzecia wystawa indywidualna. Zaprezentował 80 prac, przede wszystkim powojennych, 34 portrety, 26 pejzaży i rysunki.

W 1975 roku Ignacy Klukowski przeszedł na emeryturę. Pod koniec roku wraz z żoną wyjechał na trzy miesiące do Paryża. Tak pisał stamtąd w grudniu do siostry i szwagra: (...) *Codziennie chodzę malować pejzaże nad Sekwanę i dużo rysuję.* (...) *Jesteśmy pod wrażeniem ogromu stolicy.*

Jego artystyczna droga zatoczyła koło. Zmarł w Gdańsku w 1978 roku.

Tak pisała o nim w artykule wspomnieniowym na łamach Biuletynu Rady Artystycznej ZPAP w 1979 roku Krystyna Fabijańska-Przybytko: *Odszedł wspaniały, ufny Człowiek i Artysta „malujący sercem”, przyjazny każdemu, zawsze gotowy nieść swą pomoc, choćby kosztem własnego poświęcenia.* (...)

### Willa „Mussa”

W czerwcu 1922 roku inżynier Jerzy Osmołowski założył spółkę Kąpiele na wielkim morzu Jastrzębiej Góry „Jastgór” Spółka Akcyjna, z siedzibą w Warszawie, ul. Wspólna 8. Jej celem była budowa kurortu Jastrzębia Góra. Inżynier Karol Klukowski, ojciec Ignacego, był jej akcjonariuszem. Pełnił też funkcję członka zarządu.

*Inżynier Karol Klukowski ze Starachowic wybudował na parceli nr 35 dom mieszkalny z cegły, kryty blachą – pisze w książce „Jastrzębia Góra. Filia ósmego cudu świata” Małgorzata Abramowicz. Budowniczym był Andrzej Łysek, rozpoczął prace 2 lipca 1934 roku.*

„Mussa” to była okazała, trzykondygnacyjna willa o powierzchni 160-180 m<sup>2</sup>. Mieściło się tam dziewięć pokoi oraz dwa tzw. stryżki, przed wojną bez światła z zewnątrz. Po wojnie rodzina Klukowskich wybiła tam okna dachowe. W lutym 1939 roku dom zyskał 80-100 m<sup>2</sup> werandę, w 1958 roku przylegającą do niej kuchnię, będącą zapleczem dla uruchomionej w 1959 roku kawiarni.

Nazwa domu nawiązywała do rzeki Mussa na wileńszczyźnie, płynącej obok majątku Szyłe, między Podbrzeziem a Mejszagołą, gdzie urodził się ojciec Ignacego, a także przez pobliski majątek Plikiszki, będący jego własnością. Na współczesnej mapie dworu Szyłe nie znajdziemy.

Wybudowany w Jastrzębiej Górze dom wykorzystywała rodzina. Ostatni raz w sierpniu w 1939 roku. Wakacje wraz z koleżankami spędziła tam wówczas siostra Ignacego Anna, późniejsza żona Eugeniusza Pauksztzy, powieściopisarza i publicysty (1916–1979).



Anna Jadwiga Klukowska z koleżankami na plaży w Jastrzębiej Górze lipiec/sierpień 1939.

Po wojnie Anna bywała w „Mussie” razem z mężem, którego portret namalowany przez Ignacego Klukowskiego powstał podczas jednego z takich pobytów.

W 1945 roku administrację nad majątkiem – traktowanym jako porzucony, poniemiecki, przejął Urząd Bezpieczeństwa.

2 stycznia 1946 roku Ignacy prosił w liście rodziców: (...) Proszę napisać do mnie, w którym miejscu stoi Mussa, najlepiej proszę zrobić plan, punkt wyjściowy będzie np. park leśny nad brzegiem morza, lub pensjonat Bałtyk. I jakie i czyje meble i ile tam było? Przed wyjazdem do Was mógłbym zobaczyć „willę Mussa”. (...)

13 lipca 1946 r. pisał z Warszawy do Karola Klukowskiego Henryk Kuncewicz, absolwent Politechniki Warszawskiej. Pracowali razem w Hucie w Kamienskoje, Henryk był asystentem szefa wielkich pieców: (...) Za kilka dni wybieramy się z żoną na Jastrzębią Górę na 2-3 tygodnie, będę i u pana w willi, – willa Pańska i Iwazkiewicza mniej ucierpiała od innych, może dlatego, że w bliskości jej mieszka Jurczyk, meble tylko zostały wykradzione. Pan na pewno już słyszał, że w J. Górze wysadzony został w powietrze „Bałtyk”, spalona willa „Słoneczna” (inż. Aleksandra Żero) i zniknęła bez śladu drewniana „Fantazja”. (...) – A. Lysek, którego budował Pańską willę mieszka w Pucku (Rynek d. nr 7) i pełni dość znaczną funkcję w Zarządzie mieniem opuszczonym i poniemieckim (...).

W 1947 roku Karol Klukowski przed Sądem Grodzkim w Pucku wykazał, że „posiada obywatelstwo polskie”. Wyrok brzmiał: „Ponieważ na nieruchomości nie poczyniono żadnych nakładów, a z mocy ustawy nie przechodzi ona na własność Skarbu Państwa, Sąd na mocy art. dekretu o majątkach opuszczonych i poniemieckich, przywrócił wnioskodawcy jej posiadanie”.

25 czerwca 1948 r. ojciec Ignacego pisze do Starostwa Powiatowego Oddziału Budowlanego w Pucku: *W związku z obowiązkiem zgłaszania władzom Administracji Państwowej nieruchomości, które zostały wyremontowane względnie znajdują się w trakcie odbudowy, zgłaszam niniejszym moją nieruchomość, położoną w Jastrzębiej Górze powiatu Morskiego, a oznaczonej hipotecznie Tupadły w.l. 298, przywrócić mi w posiadanie postanowieniem Sądu Grodzkiego w Pucku (Sygn. akt 2 Co 48/47) z dnia 16 września 1947 r. W oparciu o powyższe wyjaśniam, że wskutek działań wojennych nieruchomość moja, willa „Mussa”, została zniszczona w bardzo poważnym stopniu. W grudniu ubiegłego roku rozpocząłem odbudowę, którą zakończę w bieżącym roku. Zwracam się do Starostwa Powiatowego w Pucku o uznanie mnie jako właściciela, który w oparciu o przeprowadzony remont kapitalny własnowolnie może dysponować swoją nieruchomością.*

Odbudowa trwała, choć na przejście willi rodzina musiała jeszcze poczekać... Jan Jurczyk, właściciel willi Koczerańska z Jastrzębiej Góry informował inżyniera Klukowskiego 30 czerwca 1948 r.: *Uprzejmie donoszę, że stolarz już wstawił okna i drzwi (...), tylko mu trochę kitu brakło i parę szyb ma jeszcze nie okitowane, kupi kitu i okituje resztę szyb w parę okien, czyli parę szyb to wstawił z kawałków, bo kilka szyb tafli było popękanych. Dozorca się wprowadził do Willi Mussa 28/VI.48 r. Nazywa się Augustyn Felkner.*

Kaszuba Augustyn Felkner (1922–1989), późniejszy właściciel willi „Kotwica”, mieszkał w „Mussie” do 1954 roku. W 1948 r. pisał do Karola Klukowskiego: (...) *Co do dachu to wygląda nie dobrze. Spowrotem zacieka wszystkie miejsca co naprawiłem, gdzie przeciechało z powrotem się pogorszyło i w dwóch miejscach przeciecha ale niedopuszczam ażeby się woda lała wewnątrz gdyż dom by się zmarnował. Co gorsze wielkie szkody wyrządził huragan i zerwał papę z dachu co naprawiłem prowizorycznie. (...)*

Już w 1951 roku, jeszcze przed oficjalnym przejściem willi przez rodzinę, wynajęli pokój zaprzyjaźnionym z nimi Kucewiczom. We wrześniu Henryk Kuncewicz dziękował Karolowi Klukowskiemu: (...) *spędziliśmy tam przeszło 2 tygodnie i było nam tam b. dobrze. Mussa jest ładnie położona i daleka od gwaru kolonij szkolnych.*

Po wojnie inż. Klukowski nie odwiedził już Jastrzębiej Góry. Zmarł w 1952 roku.

25 maja 1953 r. pisał Ignacy do Anny i Eugeniusza Pauksztów: (...) *W niedzielę wybieram się jechać do Jastrzębiej Góry. Zobaczyć jak tam jest. Projektujemy tam na lipiec jechać na letnisko.*

27 sierpnia 1954 r. wyznaje Eugeniuszowi Pauksztzie: (...) *Dotąd nie miałem żadnej wieści od Inwalidów (W „Mussie” zorganizowany był dom wczasowy Spółdzielni Inwalidów – IM). Umowa jeszcze nie podpisana. Nie wiem jak ta sprawa zakończy. (...) Nasze rzeczy, meble są porozrzucane, część mebli w piwnicy. (...)*

Sprawa ma swój ciąg dalszy, o czym Ignacy informuje Pauksztów 12 listopada: (...) *Umowę podpisałem. Felkner wyprosił się, ale splatał nam figla. Wpakował do Mussy inną rodzinę. Teraz Inwalidzi wytaczają im proces. Felkner za transakcję dostał różne materiały budowlane i zamierza postawić swój domek w pobliżu nas. (...) Inwalidzi proszą dokumenty, że Felkner był dozorcą i otrzymywał pensję i jego rachunki były itd. (...)*

9 sierpnia 1956 r. pisze Ignacy do Eugeniusza Pauksztzy: (...) *Inwalidzi wygrali proces z dzikimi lokatorami i pocini ich wywalić z Mussy. Remontu nie przeprowadzono wcale. Dach*

*ślaby, ani płotu, dęby zdewastowane /wycięto 5 olbrzymich konarów/ balkon kruszeje. (...)*

Dom, zwrócony ostatecznie rodzinie w 1956 roku, był całkowicie rozgrabiony i zniszczony. Dach z blachy miedzianej zastąpiła papa. Kiedy padał deszcz, lało się do środka. Nie było mebli, ocalała na szczęście stolarka okienna i drzwiowa. Nie działała kanalizacja, wodę na potrzeby domu nosili z pobliskiego gospodarstwa Jurczyków. Siostrzeniec Jurczyków, Tadeusz Bizewski, pomagał też w wielu technicznych pracach budowlanych.

Dzikiego lokatora z „Mussy” udało się usunąć dopiero w maju 1957 r. 28 września 1958 r. Ignacy donosi Annie i Eugeniuszowi: *W zeszłym tygodniu w Pucku wygrałem proces sądowy o odszkodowanie, proces ciągnął się od dwóch lat. (...) Mussa odremontowana. Tylko brak kanalizacji.(rozkopałem ziemię dookoła domu w poszukiwaniu rur kanalizacyjnych itd.).*

W końcu lat 50. wrócili do Jastrzębiej Góry przedwojenni właściciele sąsiednich willi, niektórzy akcjonariusze i członkowie zarządu spółki „Jastgór” lub ich rodziny. Do willi „Jasna” Stanisław Ranow z żoną. Do willi „Podhalanka” rodzina Edmunda Iwazkiewicza, do „Marysi” Maria Grabcowa, siostrzenica Felicjana Sławoj Składkowskiego, premiera II RP, wraz z mężem i córkami. Do willi „Maki” i „Nadmorskiej” rodziny Makomaskich, Wyszynskich, Kuncewiczów. Wróciła również, do domu przy ul. Królewskiej, prof. Helena Waltosiowa.



Willa „Mussa” w Jastrzębiej Górze od strony ul. Bałtyckiej, 1958 r. – autor: Aleksander Balara.

Rodzina Klukowskich postanowiła zorganizować w „Mussie” pensjonat. Pierwsi goście pojawili się jeszcze w 1958 roku. Jak wspomina syn Ignacego – był to docent Jan Marian Kaczmarek z Akademii Górniczej (dzisiaj AGH), późniejszy profesor oraz minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki (1972–1974), z grupą młodzieży. Spali na siennikach wypełnionych słomą.

Żona Ignacego Klukowskiego, Jadwiga, powoli doposażyła dom. Artysta pomagał, założył ogródek, który wypełniały nie tylko kwiaty, ale i warzywa. Rodzinie zaczęło się lepiej powodzić. – Odbiliśmy się od dna – mówi syn. – Z głodu i prawdziwej biedy.

Pensjonat „Mussa” z czasem, w pewnych środowiskach, zyskał opinię miejsca zapewniającego dobry odpoczynek, poza zasięgiem urzędowych informatorów. Klientela była różnorodna i barwna. Z dyskrekcji i zacisza korzystał łódzki biskup Michał Klepacz, wraz z najbliższymi współpracownikami, literat i krytyk Tomasz Burek z żoną Krystyną i reżyser Tadeusz Byrski z żoną Ireną. Wypada wspomnieć o wielokrotnych pobytach Żanety Rybackiej wraz z synem Piotrem Rubikiem. Przejeżdżali też Zofia Mrozowska, Andrzej Łapicki czy Henry Migallo z dziećmi i przepiękną opiekunką, czarnoskórą Lisą Nandi – uczennicą szkoły modelek Lucy Clayton z Londynu.



Willa „Mussa” w Jastrzębiej Górze od strony ul. Marynarskiej, 1958 r. – autor: Aleksander Balara.

Był w „Mussie” także młody absolwent Liceum Plastycznego im. Kenara w Zakopanem, który obiecywał zostać sławnym artystą w USA i zostawił państwu Klukowskiemu w podzięce za gościnę obraz podpisany pseudonimem CITA. Czy został? Nie wiadomo.

Bywali u Ignacego Klukowskiego w Jastrzębiej Górze również jego przyjaciele i życzliwi mu ludzie. Koledzy ze studiów na Uniwersytecie Stefana Batorego Helena i Józef Bodziński (twórcy Liceum Plastycznego w Gdyni Orłowie), z synem Janem, grafik Adolf Popławski – wykładowca w gdyńskim Liceum Plastycznym, Emilia Narudzka z Sopotu, wraz z mężem i synem Januszem, Krystyna Fabijańska – Przybytko – historyk sztuki, Brygida Czepułkowska z Sopotu, z mężem i córką Anką.

Prof. Władysław Jewsiwicki, historyk filmu, przyjeżdżał z synem aż z Łodzi. Każdego roku odpoczywał tam także brat dobrego znajomego artysty z paryskich czasów, wybitnego pianisty, ucznia Ignacego Paderewskiego – Henryka Stompke, z synem Pawłem. Odwiedzał Klukowskich również Aleksander Balara – lekarz z Preszowa (Słowacja), autor jedynych zachowanych zdjęć willi „Mussa”, z dziećmi i żoną Janiną, malarką, absolwentką krakowskiej ASP. Przybywała bliższa i dalsza rodzina – Brancewiczowie, Żukowscy, Lachowiczowie, Falewiczowie, Wojciechowscy, Stankiewiczowie.

12 października 1959 roku Ignacy pisał do siostry Anny Pauksztzy: (...) *Prawie całe lato byliśmy w Jastrzębiej Górze. W załamaniu budynku dobudowaliśmy kuchnię. Na werandzie urządziliśmy kawiarenkę. Wodę w studni po kilkuletniej pracy doprowadziliśmy do stanu używalności. Wszystko rok rocznie idzie na remonty i jak worek bez dna. Teraz nowe smartwienie – kornik pociął jedną belkę pod podłogą werandy (podłoga hušta się) i z dachem też kłopot. Jastrzębia Góra przybiera teraz nową szatę. Nowe pawilony i domy uzdrowiskowe (nowoczesne fasady). Ruch coraz większy. Liczne autobusy itd. (...) Sytuacja finansowa mimo wszystko jest coraz gorsza – żadnych zamówień artystycznych, a na wystawach szaleją potworne knoty abstrakcyjne. (...)*

Pensjonat przynosił dochody, a rodzina miała tam prawdziwe wakacje. Kawiarnia prowadzona na werandzie to było miejsce zawierania nowych, ciekawych znajomości, spotkań znajomych, sesji brydżowych, w których uczestniczył również Ignacy Klukowski.

Kolejna odbyła się na przełomie czerwca i lipca w pierwszej połowie lat 60. ubiegłego wieku. Tym razem z udziałem księdza jezuita z pobliskiej, odległej o 200 m kaplicy, będącej jednocześnie domem wczasowym Zgromadzenia Ojców Jezuitów. Rodzina pamięta, że był to jezuita stacjonujący w Bydgoszczy, oddelegowany z posługą na sezon do Jastrzębiej Góry.

– W trakcie gry rozmowa zesza na tematy sztuki i konserwacji dzieł sztuki – wspomina syn Ignacego Karol. – I tak od słowa do słowa jezuita z ojcem uradzili, by przejrzeć strych

kaplicy-plebanii, w poszukiwaniu możliwych skarbów. Następnego dnia po oględzinach, ojciec zaproponował, że przywróci do pełnej świetności starą, zniszczoną, kamienną figurę Matki Boskiej. Zadaniem księdza było znalezienie polnych, dużych kamieni i kamieniarza, by przygotował na placu przed kaplicą postument dla posadowienia figury.

Wysiłkiem księdza, Ignacego Klukowskiego oraz kilku miejscowych osób, na święto Matki Boskiej Zielnej – 15 sierpnia – odnaleziona figura Matki Boskiej wzbogaciła kaplicę, została wyświęcona i stanowi do dnia dzisiejszego obiekt kultu.

Na zimę dom zamykano, a Klukowscy wracali do Gdańska. W sezonie prowadziła go głównie pani Jadwiga. Pensjonat działał do 1979 roku. Jesienią tego roku pani Jadwiga zapomniła zakręcić główny zawór wody. W efekcie popękały rury i cały dom został zalany. Po tym wydarzeniu „Mussa” służyła już tylko potrzebom rodziny. Pani Jadwiga, dla której był całym sensem życia, zmarła w 1981 roku.

Budynek został przekazany w dyspozycję Episkopatu Polski. Niestety, jakiś czas później, przypadkowe zaproszenie ognia spowodowało pożar i poważne zniszczenia. W konsekwencji willę rozebrano, a na jej miejscu zbudowano Dom Misyjny (dzisiaj ul. Klonowa 16).

### Portrecista

Ulubionym miejscem do malowania był dla Ignacego Klukowskiego port Władysławowo. Bazą wypadową zawsze jednak Jastrzębia Góra. Przyjeżdżał tu na weekendy, spędzał też urlopy. Malował albo w plenerze, albo na poddaszu willi. Okna dachowe zapewniały dobre, północne światło.



Ignacy Klukowski przy pracy na plaży na przystani rybackiej 1949 r.

Trudno zliczyć obrazy tam namalowane. Powstawały szkice, obrazy węglem, olejne, akwarele... Portrety, akty, słoneczniki, kutry we Władysławowie, zachody słońca na plaży...

– Ojciec był niesłychanie łagodny i hojny – opowiada syn Karol. – Częściej rozdawał obrazy niż je sprzedawał. Odwizczał się, oferując swoje prace za przysługę czy leczenie. Sporo też darował tym, których zwyczajnie lubił.

O tym, że w „Mussie” mieszka portrecista wiadomo było w okolicy. Oprócz pejzaży marynistycznych powstało tam wiele portretów osób przyjezdnych, poleconych przez znajomych, dla których atrakcją wakacyjną było obstalowanie sobie portretu, ale też i takich, których aparycja zaintrygowała artystę, a namalowanie portretu lub aktu było dla niego czystą przyjemnością. Wymagało to jednak każdorazowo nawiąza-



Ignacy Klukowski – portret sąsiada Ignacego Dulika, rybaka z Jastrzębiej Góry.

nia specjalnej relacji. Powstanie takiej więzi decyduje o efekcie końcowym obrazu, głębi pokazanej postaci, wydobyciu jej osobowości i charakteru. Ignacy Klukowski miał dar zjednywania sobie ludzi. Był wrażliwy na piękno kobiet. Niektóre potrafił wielokrotnie portretować, dążąc do perfekcji dzieła.

Z licznych obrazów powstałych w Jastrzębiej Górze można przywołać *Pierwszą murzynkę w Jastrzębiej Górze*, pełen dostojeństwa, reprezentacyjny portret Marii Radziwiłłówny, spokrewnionej z rodem Kennedych, namalowany na Jasnym Wybrzeżu w willi państwa Zakrzewskich z Sopotu, a także półakt *Rudzielec*, który powstał na poddaszu „Mussy”.

Ignacy Klukowski nawet w chwilach wolnych nie potrafił nic nie robić. Przede wszystkim nieustannie poszukiwał interesujących krajobrazów i postaci, które chciałby malować. Dbał o ogród. Wyprawiał się do lasu na grzyby z ukochanym foksterierem Czykusiem – na prawdziwki niedaleko, obok „pola Osmałowskich” lub dalej na kurki, miodowniki, maślaki i prawdziwki – za rzeczkę koło leśniczówki Dettlaffów.

### Wstążka we włosach

Anna Dereszewska, z domu Lewandowska, mówi, że Ignacy Klukowski był w jej pamięci od zawsze. – Cichy, spokojny, małomówny, to żona dominowała... – wspomina.

Pani Anna mieszka wraz z mężem Januszem w willi „Maria” (od 1997 roku to on prowadzi pensjonat), w której się urodziła i którą odziedziczyła po rodzicach.

W 1936 roku sędzia Jerzy Adam Wielowiejski z Ciechocinka wybudował w Jastrzębiej Górze dom letni – willę „Jutrzenka”. W 1948 roku sprzedał go Marii i Antoniemu Lewandowskim, którzy zamieszkali tam z czterema synami.

– Rodzice opowiadali, że choć kupców było wielu i oferowali więcej, sędzia ich wybrał, chciał bowiem, żeby w domu mieszkała rodzina – wspomina Anna Dereszewska.

Kiedy w latach 60. przyszła na świat jako siódme, po sześciu chłopcach, dziecko w rodzinie, ojciec zdecydował, że willę trzeba rozbudować. W latach 90. rodzina zmieniła jej nazwę na „Maria” (po mamie pani Anny).

Rodziny Lewandowskich i Klukowskich spotykały się od wiosny do jesieni, kiedy ci drudzy zjeżdżali do Jastrzębiej Góry z Gdańska. Autobus zatrzymywał się na krzyżówce, Klukowscy udając się do siebie musieli przejść przed oknami domu Lewandowskich. Przyjaźnili się.

Ignacy Klukowski portretował rodziców Anny oraz trzykrotnie ją samą – jako małą dziewczynkę, licealistkę i studentkę.

Pierwszy portret Anny? – Miałam 9 lat – opowiada. – To było w „Mussie”, wysoko, na poddaszu. Siedziałam na łóżku na stosie kołder, bardzo poważna. Wcześniej nastąpił wybór sukienki. Pan Ignacy zdecydował, że najlepsza będzie niebieska, z marynarskim kołnierzem i koronką wokół niego. Siedziałam na tych kołdrach, siedziałam... Pan Klukowski zauważył, że mam smutną minę. Jego żona zaczęła opowiadać zabawną historyjkę, o wiewiórce, aż się uśmiechnęłam. I to jest na obrazie. Pierwsze pozowanie trwało dwie godziny, pod koniec pani Jadwiga okładała mnie dodatkowo poduszkami, bo zaczęłam się kiwać. Kolejne spotkania były krótsze. Kiedy obraz był prawie skończony, żona pana Ignacego stwierdziła, że czegoś mu brakuje. Przyniosła kilka kwiatów z ogrodu i włożyła mi do ręki. Na koniec doszła wstążka we włosach. Teraz było jak trzeba!

Jadwiga Klukowska była pierwszym recenzentem malarstwa męża. Stała za nim i głośno mówiła co jej zdaniem trzeba poprawić, dodać, zmienić. Czy to znaczy, że pan Ignacy działał pod dyktando? – Nie, co prawda słuchał, ale robił swoje... – śmieje się pani Anna.

Kolejne porty, zawsze z inicjatywy pana Ignacego, malowane pastelami, powstały w domu Anny.

– Nasz dom przeszedł panem Klukowskim – podsumowuje.

### Pomoc od serca

Bardzo dobrze pamiętają Ignacego Klukowskiego również pod adresem Bałtycka 13, w domu kiedyś nazywanym „Koczerzanka”, dzisiaj bez nazwy. Wybudował go w 1925 r. pochodzący z lubelskiego Jan Jurczyk, wuj dzisiejszego właściciela Tadeusza Bizewskiego, jako dom rodzinny.

Nazwa nawiązywała do miejsca pochodzenia żony Jana, Karoliny, urodzonej w Kocergach koło Lublina. Dom stał się własnością Tadeusza po śmierci wuja, w latach 60.

Tadeusz Bizewski mieszkał w nim już przed wojną. Tu się urodził. Ojciec pana Tadeusza był miejscowy, z Tupadeł, mama jak jej brat Jan pochodziła z lubelskiego. Rozpoczęcie wojny skutkowało wysiedleniem z Jastrzębiej Góry wszystkich, którzy nie byli Kaszubami. W 1939 roku wyjechali właściciele domu, w tym samym roku Niemcy wywieźli do Piaśnicy i rozstrzelali, należącego do Związku Zachodniego, ojca pana Tadeusza. A w 1941 roku musiał opuścić dom również on z mamą. Wrócili do Jastrzębiej Góry w maju 1945 roku.

Ignacego Klukowskiego pan Tadeusz, elektryk z zawodu, poznał w 1956 roku.

### Bibliografia:

- A l'Exposition Internationale 1937, „Les artistes d'aujourd'hui”, No du 1 Novembre 1937
- Gabriela Danielewicz, Gdańsk Wrzeszcz co odszedł w przeszłość, Gdańsk 2011
- <http://willakotwica.com.pl/pl/historia/>
- „Ignacy Klukowski (1908–1978) Malarz i konserwator Gdańska”, red. Wojciech Zmorzyński, Muzeum Historyczne Miasta Gdańska, Gdańsk 2009
- Krystyna Fabijańska-Przybytko, wspomnienie Ignacy Klukowski (1908–1978), Biuletyn Rady Artystycznej ZPAP, 3-4 (136–137) 1979
- Listy z archiwum rodziny Klukowskich
- Małgorzata Abramowicz, „Jastrzębia Góra. Filia ósmego cudu świata”, BiT, Gdańsk 2008
- Postanowienie Sądu Grodzkiego w Pucku z 6 września 1947 r.
- Wspomnienia z odbudowy głównego miasta, zebrała oraz wstępem i spisem budowniczych opatrzyła Izabella Trojanowska, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1978



Anna z Lewandowskich Dereszewska w Muzeum w Pucku przy portrecie swoim i rodziców autorstwa I. Klukowskiego.

– On i jego żona byli wspaniałymi ludźmi. Zostały nam portrety, mój, żony i dzieci. Jak się pozowało? Jak kazali siedzieć, tak siedzieliśmy. Tu patrzeć, tam patrzeć, ale najlepiej prosto.

Pani Klukowska była u nich częstym gościem, bywało, że nocowała, kiedy na początku w zrujnowanym domu nie było niczego. Tadeusz pomagał w remontach willi, jego żona Bronisława udzielała wszelkiej sąsiedzkiej pomocy. Tak od serca...

– Gdyby nie pomoc państwa Jurczyków i Bizewskich, nie przeżylibyśmy w „Mussie” dnia ani godziny – wspomina syn Ignacego. – Z powodu nieczynnej pompy, nie mieliśmy wody. Chodziliśmy tutaj z wiaderkami parę razy dziennie.

Mariola, córka Tadeusza opowiada, że pana Ignacego rzadko się widywało. Albo tworzył na poddaszu, albo w plenerze. Ma dwa portrety malowane ręką artysty. Pierwszy z dzieciństwa, miała 4-5 lat. Pamięta, że miała siedzieć i się nie ruszać. Drugi, kiedy była w siódmej klasie szkoły podstawowej. Powstawał na werandzie „Mussy”, ale jest niedokończony. Widać postać, nie ma tła. Pan Ignacy nie zdążył...

– Dobrą osobą był – mówi jeszcze Mariola.

O czym się rozmawiało z artystą?

– Ogólnie – mówi pan Tadeusz. – O dniu codziennym.

Jastrzębia Góra kryje wiele prac Ignacego Klukowskiego. Wiszą w domach tych, którzy go znali, którzy mu pozowali. Wciąż żywa jest pamięć artysty w rodzinie latarnika Władysława Wzorka, rybaka Ignacego Dulika, państwa Lesnau, Wandy Andrzejewskiej i Kuców z Władysławowa, a także Ciszkowskich, którzy przeprowadzili się z ul. Klonowej na Rybacką Drogę... Twórczością swoją wrósł w tę ziemię i stał się jej historią.

Ilona Miluszevska

Ignacy Klukowski



Artysta nad morzem 1934 r.

Liliana Gieldon, Monika Jankiewicz-Brzostowska

WYSTAWA:

## „MARYNISTYKA IGNACEGO KLUKOWSKIEGO”

W Muzeum Rybołówstwa w Helu obejrzeć można wystawę malarstwa Ignacego Klukowskiego – wykształconego w Wilnie i Paryżu artysty malarza i konserwatora zabytków, który po II wojnie światowej osiadł w Gdańsku. Wystawa, przygotowana we współpracy z przyjaciółmi i rodziną Artysty, prezentowana jest w 110 rocznicę jego urodzin i 40 rocznicę śmierci. Organizatorami wystawy są Stowarzyszenie na Rzecz Edukacji Filmowej i Narodowe Muzeum Morskie w Gdańsku.

Do dzisiaj zachowało się niewiele prac Ignacego Klukowskiego powstałych przed II wojną światową. Większość – ok. 300 – spłonęła w czasie powstania warszawskiego. Przetrwaly głównie portrety, pejzaże marynistyczne oraz widoki miast, które artysta odwiedzał w trakcie podróży po Europie.

Do ostatniej grupy należą malowane w konwencji realistycznej widoki z Francji, Włoch i Niderlandów powstałe w latach 30. ubiegłego wieku. Na obrazie „Antibes” artysta budował formę zdecydowanymi pociągnięciami pędzla, dość obficie kładąc impasty w oświetlonej, wypukłej partii przedmiotów, unikając przy tym gwałtownych kontrastów. Paleta

barwna jest tu stosunkowo ciemna, chłodna, przełamana szarościami. Inaczej jest na obrazie „Ponte di Rialto w Wenecji”. Artysta zdecydowanie rozjaśnił tu paletę, ograniczając kolorystykę do barw ciepłych, beżowych i żółtych, gdzieś tam urozmaiconych złamanym fioletem bądź zielenią. Farbę nakładał starannie, drobnymi plamkami, które przenikając się wzajemnie na sposób impresjonistyczny, tworzą nieco rozdrąganą powierzchnię. Jednakowe oświetlenie wszystkich planów kompozycji, wrażenie gęstej, mleczej mgły spowijającej wszystko wokół, zatarcie dekoracyjnych detali na rzecz zobrazowania tylko ogólnej tektoniki budynków, oddają specyfikę miasta posadowionego na lagunie, gdzie ostre słońce i wilgotność powietrza tworzą charakterystyczny mikroklimat.

Klasyczne budowanie formy, skłaniające się ku realistycznemu syntetyzmowi widoczne jest również na obrazie „Notre-Dame”. Trójwymiarowość przedmiotów określona jest przez zestawienie partii oświetlonych i nieoświetlonych. Zacienione podłucze mostu odbija się w spokojnej tafli wody szeroką plamą koloru, rozległe, ale ograniczone płaszczyzny światła rozkładają się na cumujących na Sekwanie barkach, w zdecydowany sposób definiując ich bryłę i tylko majestatyczna sylweta tytułowej katedry na II planie zatracza detale kamieniarki na rzecz ogólnego kształtu architektury fasady: rozety, arkad i gzymsów.

Czasami artysta malował lekko, uciekając zarówno od impastów, jak i zdecydowanego modelowania ciężkich brył, a gęstą farbę, w której jak w materiale rzeźbiarskim odbija się dukt pędzla, zastępując farbą o płynnej konsystencji, kładzioną tylko raz, dzięki czemu efekt estetyczny zbliża się do tego, jaki osiągnąć można posługując się akwarelą – medium, którego artysta praktycznie nie stosował. Taki jest obraz „Capri” przedstawiający widok na spokojną toń morską i skały, których poszarpana, malowniczo rzeźbiona struktura o ostrych krawędziach, modelowana jest przez artystę lekkimi, transparentnymi plamami swobodnie rozlewającego się koloru szaroniebieskiego, beżowego i zielonego.

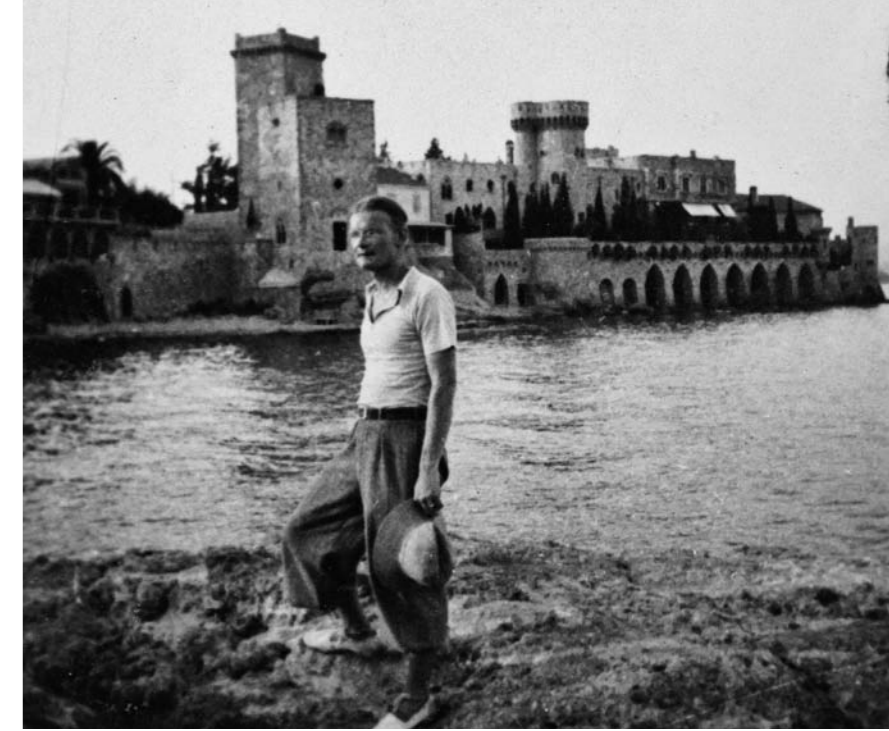
Po zakończeniu II wojny światowej Ignacy Klukowski, jak wielu innych, zmuszony był szukać dla siebie nowego miejsca w ojczyźnie. Zamieszkał w Gdańsku. Przeprowadzka wniosła wiele nowych motywów do jego twórczości. Jednym z nich były widoki zrujnowanej starówki w Gdańsku. Artysta, malujący wcześniej urokliwe pejzaże z Capri, czy Sekwanę w centrum Paryża, teraz portretował okaleczone wojną miasto. Szczególnie chętnie wybierał ujęcia znad Motławy, wzdłuż Długiego Pobrzeża. Być może dlatego, że pozwalały ukazać większy fragment zabudowy jako swoistą syntezę kondycji powojennego Gdańska, a może po prostu dostrzegał ich walory dekoracyjne.

Do motywów malowanych przez Klukowskiego wielokrotnie należał widok portu we Władysławowie. Kompozycja poświęconych mu prac jest często podobna: rzędy kutrów rybackich zacumowanych do nabrzeży portowych po obu stronach i towarzyszący im las masztów, tworzący dekoracyjną siatkę na tle błękitu nieba. Pośrodku biegnący w głąb pas wody migoczącej refleksami odbitego światła słonecznego, a w oddali charakterystyczna sylwetka wieży Domu Rybaka. Zwraca uwagę umiejętność budowania zrównoważonej kompozycji oraz realistyczne odwzorowanie kształtu kadłubów, masztów i olinowania jednostek, jak również „miękkie” posadowienie kutrów na lekko falującej wodzie. Artysta powtarzał też widok stoczni rybackiej. Obrazy o tej tematyce ukazują kuter rybacki wyciągnięty na plażę i podparty ukośnymi belkami w taki sposób, by umożliwić dostęp do dna jednostki i stępki. Ujmują one realizmem, trafnością zapisu powszednich realiów codziennego życia.

Ignacy Klukowski malował też port w Pucku. W roku 1960 powstał obraz „Przystań rybacka – widok na farę w Pucku”. Przy całej precyzji i realizmie przedstawienia, wyraźnie dominuje w obrazie aspekt dekoracyjny. Efektowny kontrast, jaki tworzą rytmicznie powtarzające się pierścienie, stanowiące elementy sieci, ze statyczną, prostopadłościenną bryłą kościoła w głębi, wzmacniany jest przez opozycję piaskowo-szarych tonów plaży i suszących się sieci oraz rdzawo-wisniowych barw budowli w głębi.

Zupełną nowością w twórczości Ignacego Klukowskiego były motywy ze stoczni i portów. Nigdy wcześniej artysta nie stykał się z tak rozległym krajobrazem przemysłowym, z jakim miał do czynienia w Gdańsku. Naturalnie zaczął poszukiwać środków wyrazu adekwatnych do tej tematyki. Pierwsze prace poświęcone widokom portu mają charakter szkiców olejnych. Farba nakładana jest na nich suchymi, zamasztywanymi pociągnięciami, bez impastów i jakiegokolwiek różnicowania faktur. Mniej istotne fragmenty kompozycji pozostawiały niedomalowane. Efekt końcowy przywodzi na myśl rysunki kredką lub węglem. Kolorystyka tych prac jest żywa, zdecydowana, dodatkowo rozjaśniana przez częściowo odsłonięte podobrazie. Artysta chętnie stosował zestawienia błękitów z jasnymi brązami, żółcią i czerwienią, z dodatkiem bieli, szarości i czerni.

Równocześnie z tymi quasi-szkicami olejnymi powstawały prace zdradzające pewne aspiracje dokumentacyjne. Szczególną uwagę artysty zdają się przykuwać sylwety statków. Dokładał starań, by należycie oddać ich obłe zarysy i przekazać widzowi wrażenie ich masy i wolumenu. Efekt ten osiągał, bardziej niż zazwyczaj skupiając się na walorowym różnicowaniu powierzchni kadłubów przedstawianych jednostek. Drugim elementem pejzażu wielkoprzemysłowego, który – jak się wydaje – szczególnie zainteresował malarza, były dźwigi. Podobnie jak w przypadku statków, starał się przekazać wrażenie ich ogromu, a niekiedy wręcz dominacji nad otoczeniem. Sylwetki dźwigów tworzone są zdecydowanymi pociągnięciami pędzla, które wyraziście kreślą krawędzie potężnych stalowych konstrukcji. W kontekście tych cech, tak surowych i poważnych, pewnym zaskoczeniem może być kolorystyka prac, oparta przede wszystkim na dominancie nasyconego, żywego



Artysta nad morzem 1934 r.

błękitu, skontrastowanego z odcieniami brązu i czerwieni lub podkreślonego za pomocą soczystej barwy zielonej.

Interesującą grupę stanowią obrazy przedstawiające statki w stoczniach, namalowane w latach sześćdziesiątych. Widać tu dojrzały styl artysty, który wypracował określoną koncepcję obrazowania omawianej tematyki. Wszystkie obrazy cechuje wyraźna dominanta kolorystyczna, a w przypadku pracy pt. „Stocznia Remontowa w Gdańsku” kolorystyka jest wręcz monochromatyczna, sprowadzona do odcieni niezwykle wyszukanego błękitu. Ważkim elementem budującym kompozycję jest faktura warstwy malarskiej. Woda malowana jest farbą nakładaną grubiej, ukośnymi pociągnięciami, z nieznacznymi impastami. Powierzchnie tafli wody ożywiają odbicia ukazanych ponad nią przedmiotów, podkreślające pośrednio jej gładkość. Materia malarska cechuje się w tych partiach pewną mięsistością. Kadłuby statków malowane są równoległymi pociągnięciami pędzla. Nie odnajdziemy w tych partiach impastów, choć grubość warstwy malarskiej, jej „zwartość”, uzyskana poprzez regularne, równoległe pociągnięcia pędzla rozciągające farbę, stwarza iluzję twardej, stalowej powierzchni. Niebo malowane jest swobodniej, farbę nałożono w różnych kierunkach, pozostawiając gdzieś tam nieznacznie niedomalówki, a sama farba jest nieco rzadsza od używanej w innych partiach pejzażu.

L.G., M.J-B.

\* \* \*

W siedzibie Narodowego Muzeum Morskiego – oddziale w Helu prezentowanych jest 40 obrazów olejnych na płótnie ze zbiorów prywatnych, ukazujących twórczość marynistyczną artysty przedwojenną jak i powojenną. Doskonałym uzupełnieniem jest komplementarna wystawa w Muzeum Ziemi Puckiej pod tytułem „Pejzaże nadmorskie Ignacego Klukowskiego” z blisko 40 pracami autorstwa Ignacego Klukowskiego pochodzącymi głównie ze zbiorów mieszkańców Jastrzębiej Góry, Władysławowa, Pucka, Gdańska i Poznania oraz Urzędu Miasta Władysławowa, które są dowodem na bardzo silne związki Ignacego Klukowskiego z Ziemią Pucką, z Jasnym Wybrzeżem, z Jastrzębią Górą.

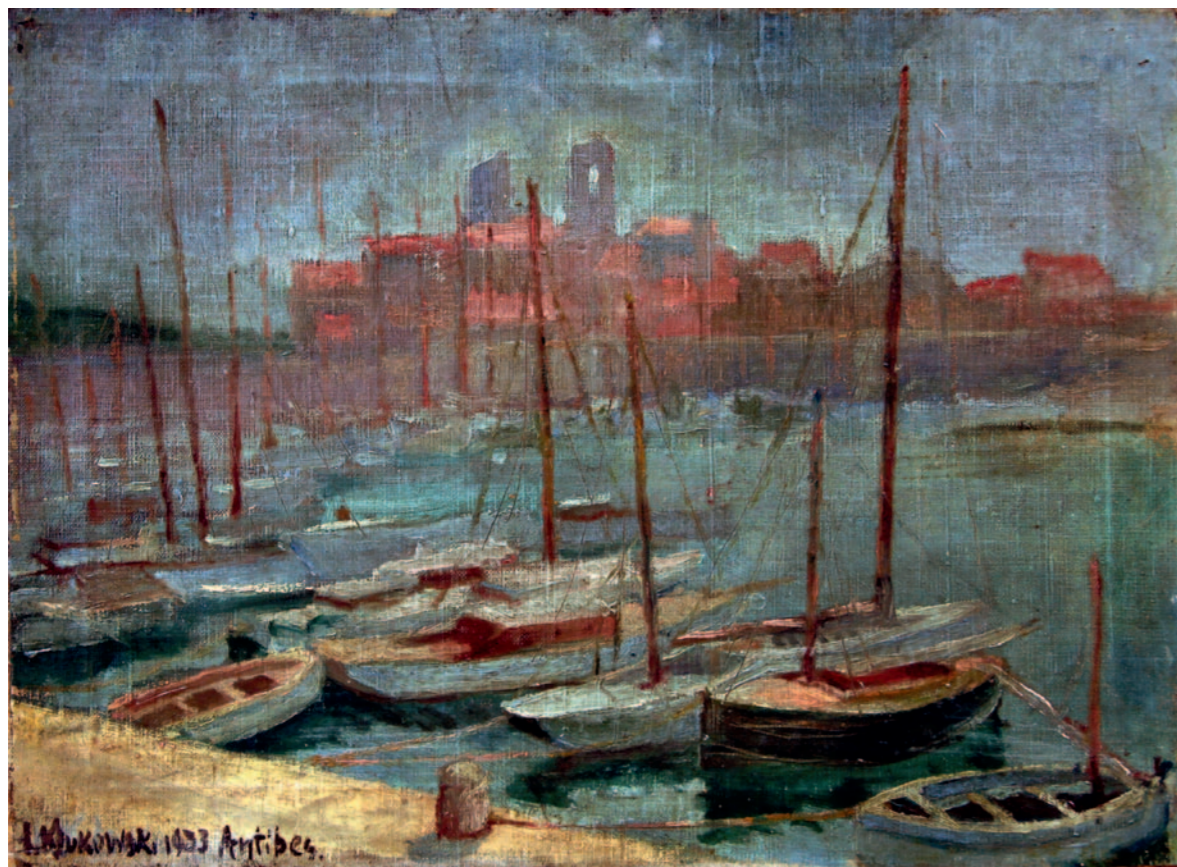


1.  
**Notre-Dame (Katedra Notre-Dame z widokiem na Sekwanę i barki przy brzegu), 1933 r.,**  
 olej na płótnie, oryginał: 46 x 34 cm, wraz z krajkami: 53 x 41,2 cm,  
 sygn. p.d.: „J. Klukowski Paris 1933”.



2.  
**Paryż, 1933 r.,**  
 olej na płótnie, 45 x 30 cm,  
 sygn. p.d.: „J. Klukowski Paris 1933”.





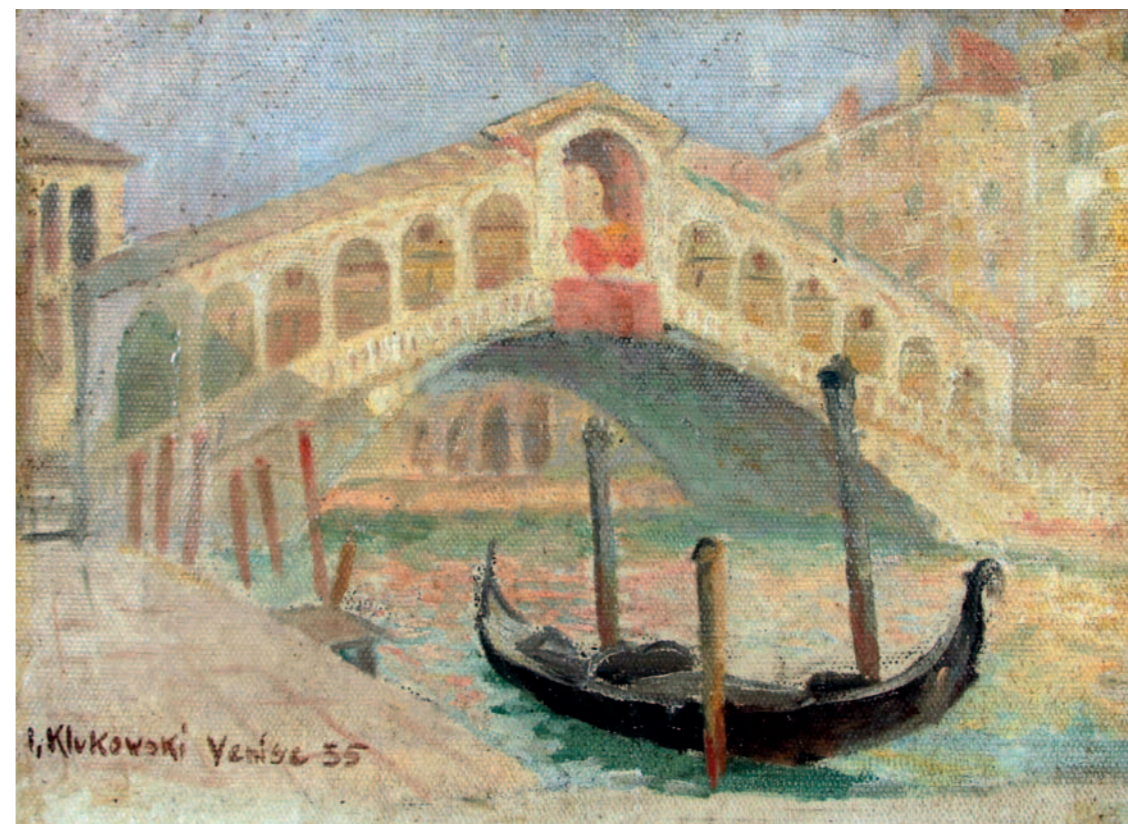
3.  
**Port w Antibes (Antibes – Port), 1933 r.,**  
 olej na płótnie, oryginał: 32,5 x 44,6 cm, wraz z krajkami: 39,0 x 49,7 cm,  
 sygn. l.d.: „J. Klukowski 1933 Antibes”.



5.  
**Spichlerze w Gandawie (Gandawa – spichlerze), 1935 r.,**  
 olej na płótnie, oryginał: 39,2 x 47,0 cm, wraz z krajkami: 46,5 x 53,2 cm,  
 sygn. l.d.: „J. Klukowski 1935 Gand”.



4.  
**Capri, 1935,**  
 olej na płótnie, 48,5 x 59,3 cm,  
 sygn. p.d.: „Capri 1935”.



6.  
**Ponte di Rialto w Wenecji, 1935 r.,**  
 olej na płótnie, oryginał: 36 x 50 cm, wraz z krajkami: 43,6 x 56,9 cm,  
 sygn. l.d.: „J. Klukowski Venise 35”.



7.  
**Wenecja – Most westchnięć, 1935 r.,**  
 olej na płótnie, 49,5 x 34,5 cm,  
 sygn. p.d.: „J. Klukowski Venise 35”.



8.  
**Antwerpia, 1935 r.,**  
 olej na płótnie, 49 x 41 cm,  
 sygn. l.d.: „J. Klukowski 1935 Antverpe”.



9.  
**Port (Saint Malo), 1936 r.,**  
 olej na płótnie, 53,5 x 64,9 cm,  
 sygn. p.d.: „J. Klukowski St. Malo 36”.



10.  
**Ruiny – Starówka Gdańska, 1946 r.,**  
 olej na płótnie, 59 x 79 cm,  
 sygn. l.d.: „I. Klukowski 1946 Gdańsk”.



12.  
**Masowiec, Port Gdański, 1946 r.,**  
 olej na płótnie, 42,5 x 60,0 cm,  
 nie sygn.



11.  
**Widok Gdańska, 1946 r.,**  
 olej na płótnie, 52 x 64,5 cm,  
 nie sygn.



13.  
**Statek, 1946 r.,**  
 olej na płótnie, 38,7 x 61,5 cm,  
 sygn. p.d.: „Gdańsk I. Klukowski 46”.



14.  
**Sternik, 1946 r.,**  
olej na płótnie, 50 x 57 cm,  
sygn. l.d.: „J. Klukowski 46 Gdańsk”.



16.  
**Budowa statku, 1946 r.,**  
olej na płótnie, 66 x 92,5 cm,  
sygn. p.d.: „J. Klukowski 1946”.



15.  
**Przystań rybacka, 1946 r.,**  
olej na płótnie, 61 x 73 cm,  
nie sygn.



17.  
**Port gdański, 1946 r.,**  
olej na płótnie, 59,5 x 81 cm,  
nie sygn.



18.  
**Kościół NMP, 1947 r.,**  
 olej na płótnie, 47,5 x 59 cm,  
 sygn. p.d.: „Gdańsk I. Klukowski 47”.



20.  
**Port Gdański – Nabrzeże Węglowe, 1948 r.,**  
 olej na płótnie, 64 x 48,5 cm,  
 sygn. l.d.: „I. Klukowski 1948 Gdańsk”.



19.  
**Kościół NMP, 1948 r.,**  
 olej na płótnie, 45 x 55 cm,  
 sygn. p.d.: „I. Klukowski 1948”.



21.  
**Nad Motławą, 1948 r.,**  
 olej na płótnie, 52 x 61 cm,  
 sygn. p.d.: „Gdańsk I. Klukowski 1948”.



22.  
**Gdańsk – stary port, 1948 r.,**  
 olej na płótnie, 46 x 61 cm,  
 sygn. p.d.: „Gdańsk I. Klukowski 1948”.



24.  
**Sztorm. 1949/1952 r.,**  
 olej na płótnie, 46 x 55 cm,  
 sygn. l.d.: „I. Klukowski 1952 (kolorem niebieskim)  
 poniżej brązową farbą „I. Klukowski Gdańsk 1949”.



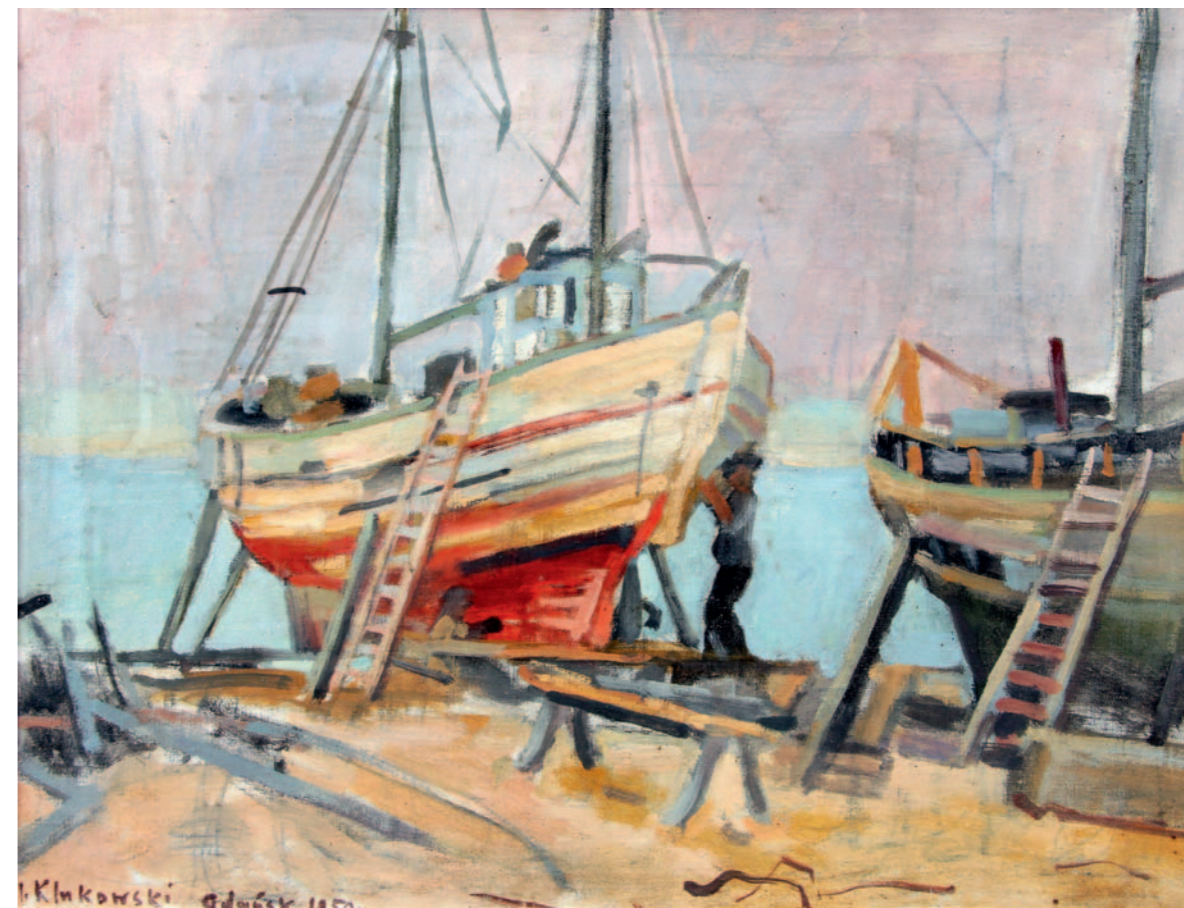
23.  
**Stara rybaczka, Kaszubka z Jastarni, 1948 r.,**  
 olej na płótnie, 60 x 50 cm,  
 sygn. p.d.: „1948 Jastarnia I. Klukowski”.



25.  
**Łódzie, 1949 r.,**  
 olej na płótnie, 56,2 x 79,6 cm,  
 nie sygn.



26.  
**Stocznia rybacka, 1949 r.**,  
 olej na płótnie, 66,5 x 85,5 cm,  
 sygn. p.d.: „I. Klukowski ...”.



28.  
**Stocznia rybacka, 1950 r.**,  
 olej na płótnie, 45 x 59,1 cm,  
 sygn. p. d.: „I. Klukowski Gdańsk 1950”.



27.  
**Port rybacki, 1950 r.**,  
 olej na płótnie, 54 x 77 cm,  
 sygn. p. d.: I. Klukowski 1950”.



29.  
**Rybak, 1950 r.**  
 (pozował: Ignacy Poplawski ojciec grafika i członka AK,  
 przyjaciela ze studiów na USB, Adolfa Poplawskiego autora książki „12 lat lagru”),  
 olej, płótno, 63,2 x 53,9 cm,  
 sygn. p.d.: „1950 I. Klukowski Gdańsk”.



30.  
**Portret pisarza (Eugeniusz Pauksta – prywatnie szwagier artysty), 1953 r.,**  
 olej na płótnie, wymiar 92 x 76 cm,  
 sygn. p.d.: „Jastrzębia Góra I. Klukowski 1953 r.”.



31.  
**Brzeźno – łodzie rybackie, 1955 r.,**  
 olej na płótnie, 79,5 x 129 cm,  
 sygn. l.d.: „I. Klukowski 1955”.



32.  
**Sztorm na morzu (barkasy), 1956 r.,**  
 olej na płótnie, 64,5 x 47,5 cm,  
 sygn. p.d.: „I. Klukowski 1956”.





33.  
**Katedra nad Wierzycą, 1957 r.,**  
 olej na płótnie, 56 x 76 cm,  
 sygn. p.d.: „I. Klukowski Pelplin 57”.



35.  
**Widok Gdańska z Żurawiem, 1959 r.,**  
 olej na płótnie, 51 x 71 cm,  
 sygn. p.d.: „I. Klukowski Gdańsk 1959”



34.  
**Czorsztyn, 1957,**  
 olej na płótnie, 71 x 54 cm,  
 sygn. l.d.: „I. Klukowski 1957 Czorsztyn”.



36.  
**Stągwie Mleczne, 1959 r. (widok na most Rogoźników),**  
 olej na płótnie, 50 x 70 cm,  
 nie sygn.



37.  
**Jastrzębiogórska wczasowiczka, 1959 r.,**  
 olej na płótnie, 80 x 45 cm,  
 nie sygn.



39.  
**Stocznia Gdańska, 1961 r.,**  
 olej na płótnie, 59,3 x 81 cm,  
 sygn. l.d.: „I. Klukowski Gdańsk 1961”.



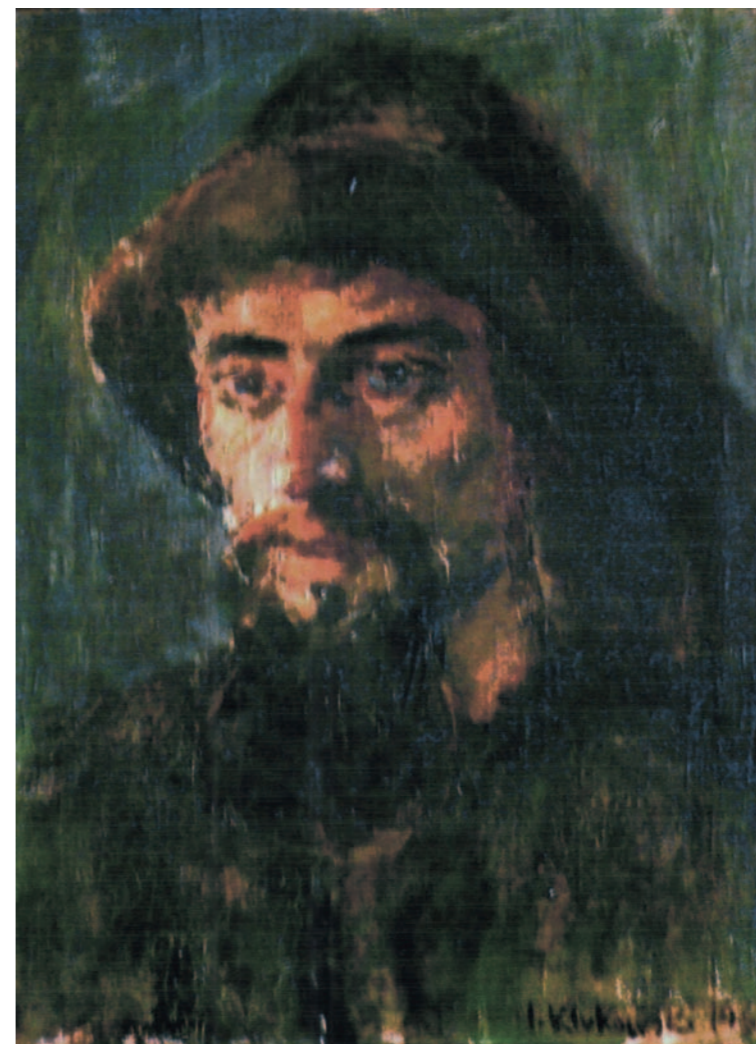
38.  
**Przystań rybacka – widok na farę w Pucku, 1960 r.,**  
 olej na płótnie, 49,6 x 62,2 cm,  
 nie sygn.



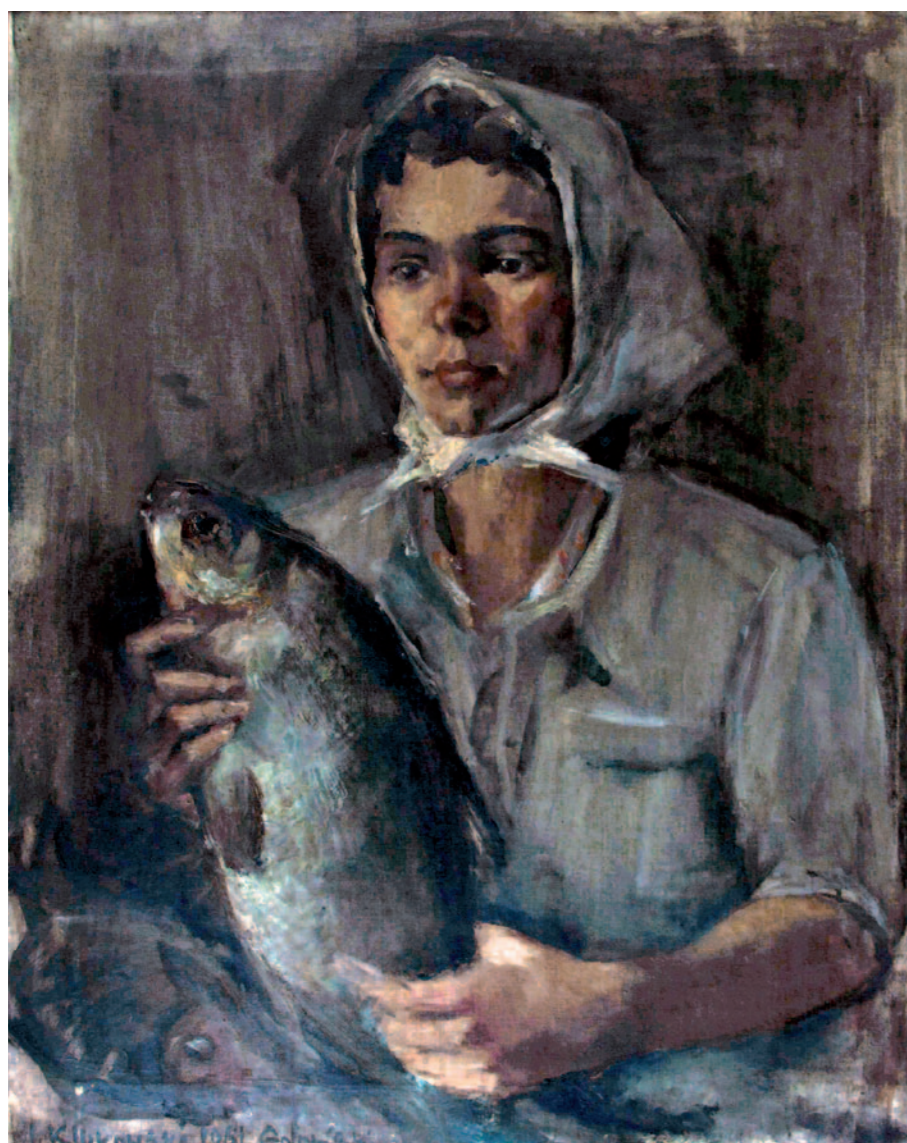
40.  
**Gdańsk spichlerze, 1961 r.,**  
 olej na płótnie, 44,5 x 54,5 cm,  
 sygn. p.d.: „I. Klukowski 1961”.



41.  
**Kwoka z pisklakami, 1961 r.,**  
olej na płótnie, 52 x 38 cm,  
nie sygn.



43.  
**Rybak, 1962 r. – pozował**  
**Wacław Rasnowski,**  
olej na płótnie,  
sygn. p.d.: „J. Klukowski 1962”.



42.  
**Kobieta z rybą, 1961 r.,**  
olej na płótnie, 75 x 60 cm,  
sygn. l.d.: „J. Klukowski 1961 Gdańsk”.



44.  
**Rudzielec półakt, 1965 r.**  
**(Jastrzębia Góra),**  
olej na płótnie, 70 x 51 cm,  
nie sygn.



45.  
**Ogród kwiatowy w J.G., 1965 r.,**  
olej na płótnie, 75 x 56,5 cm,  
sygn. l.d.: „I. Klukowski 1965”.



47.  
**Kaszubski pejzaż, 1966 r.,**  
olej na płótnie, 68 x 52 cm,  
nie sygn.



46.  
**Żona marynarza z Jastrzębiej Góry, 1966 r.,**  
pozowała Maria Lewandowska,  
olej na płótnie, 47 x 57 cm,  
sygn. p.d.: „I. Klukowski Jastrzębia Góra”.



48.  
**Marynarz z Jastrzębiej Góry, 1966 r. –**  
pozował Antoni Lewandowski,  
olej na płótnie, 47 x 57 cm,  
sygn. p.d.: „I. Klukowski, Jastrzębia Góra”.



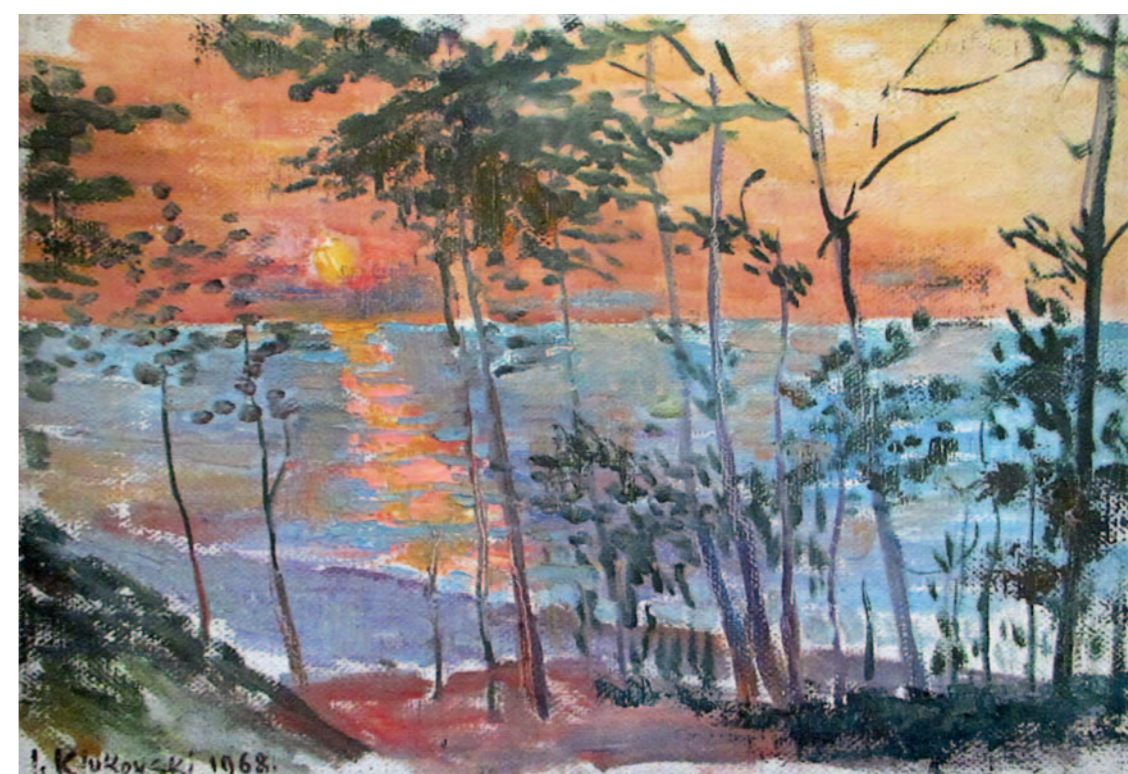
49.  
**Stocznia Remontowa w Gdańsku, 1967 r.**,  
 olej na płótnie, 72,3 x 116,4 cm,  
 sygn. p.d.: „Gdańsk 1967 I. Klukowski”.



51.  
**Dziewczynka z Jastrzębiej Góry, 1968 r.**,  
 pozowała Anna Lewandowska  
 (Anna Dereszewska),  
 olej na płótnie, cm,  
 sygn. l.d.: „J. Klukowski Jastrzębia Góra”.



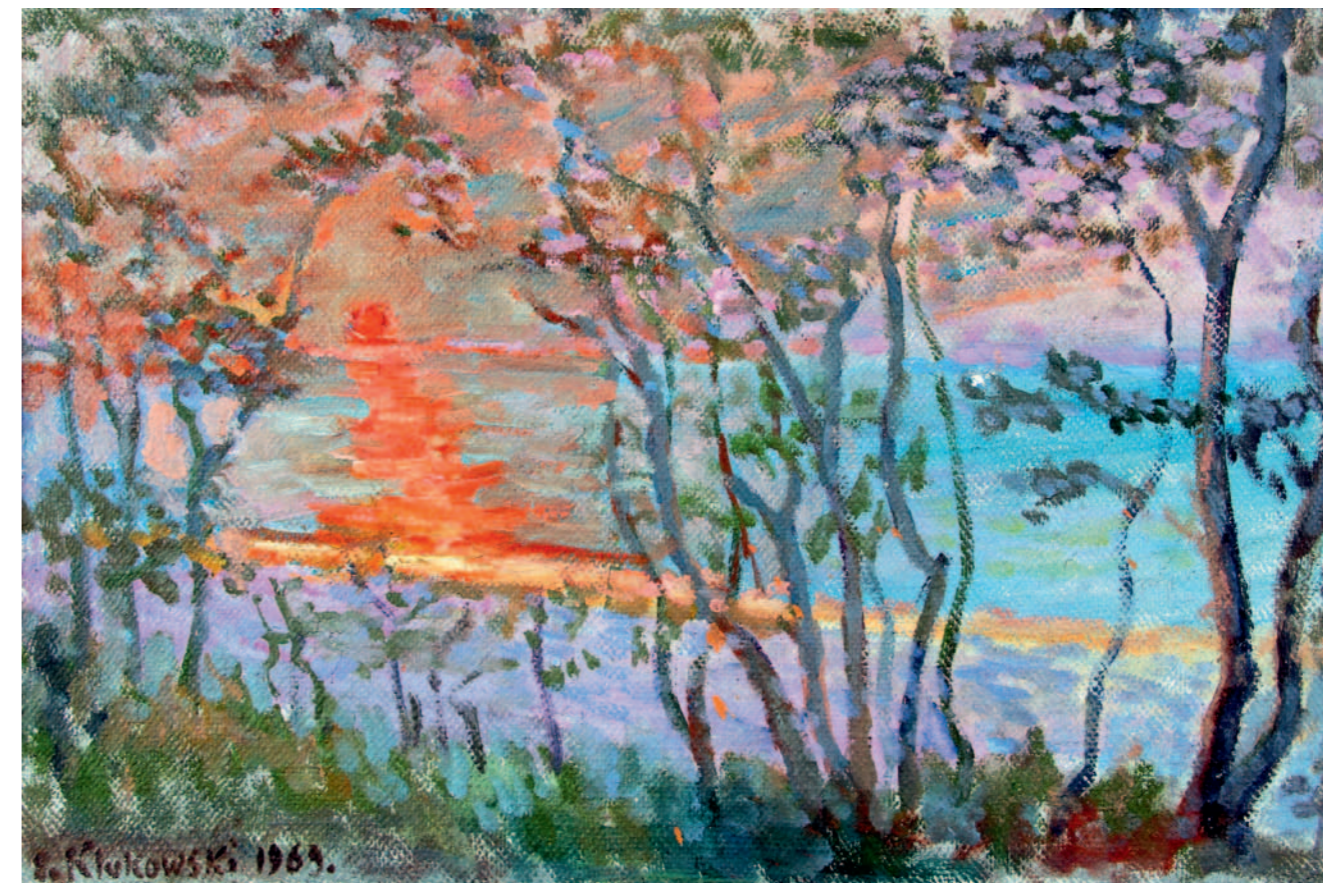
50.  
**Półakt – rybaczka  
 (portret dziewczyny) 1967 r.**,  
 olej na płótnie, 67 x 53 cm,  
 nie sygn.



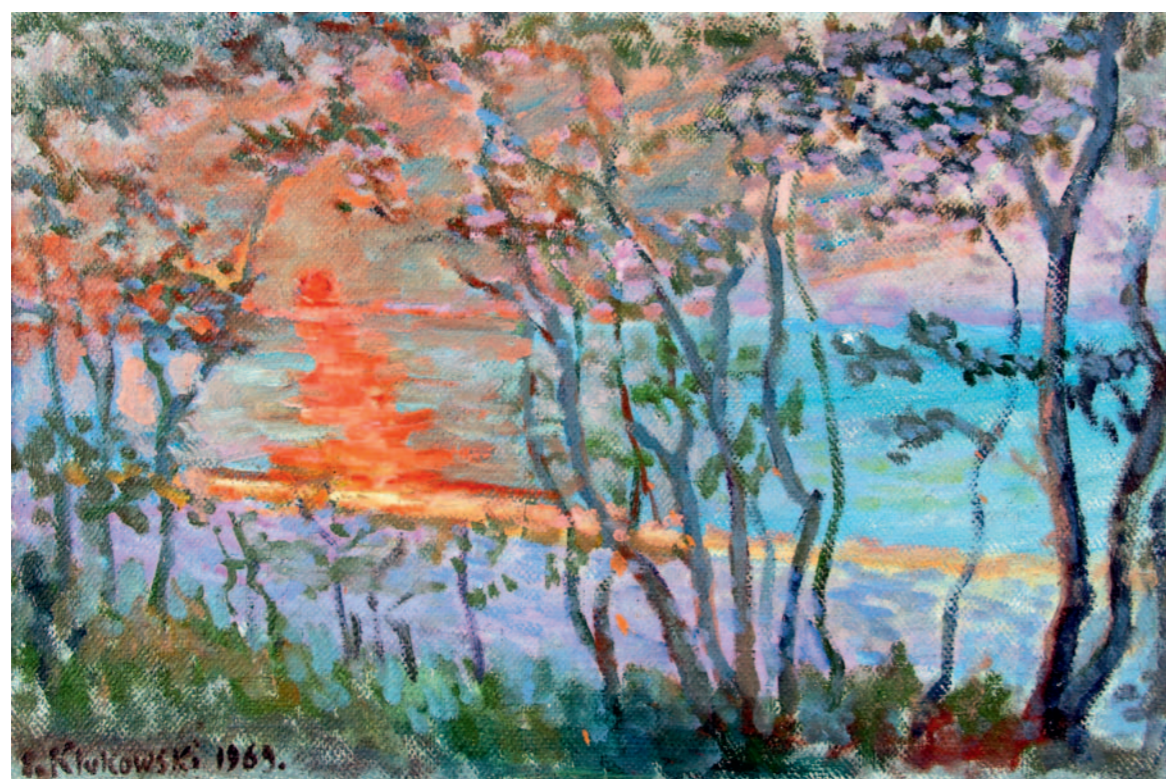
52.  
**Jastrzębia Góra – zachód słońca, 1968 r.**,  
 olej na płótnie, 55 x 81 cm,  
 sygn. l.d.: I. Klukowski 1968”.



53.  
**Kwitnące jabłonie na polu Osmołowskich, 1968 r.,**  
olej na płótnie, 72,5 x 54 cm,  
nie sygn.



55.  
**Gdańsk nad Motławą, 1969 r.,**  
olej na płótnie, 55,3 x 80,7 cm,  
sygn. l.d.: „J. Klukowski 1969 Gdańsk”.



54.  
**Jastrzębia Góra – zachód słońca, 1969 r.,**  
olej na płótnie, 54,0 x 81,0 cm,  
sygn. l.d.: „J. Klukowski”.



56.  
**Warmia, 1970 r.,**  
olej na płótnie, 47 x 88,8 cm,  
nie sygn.



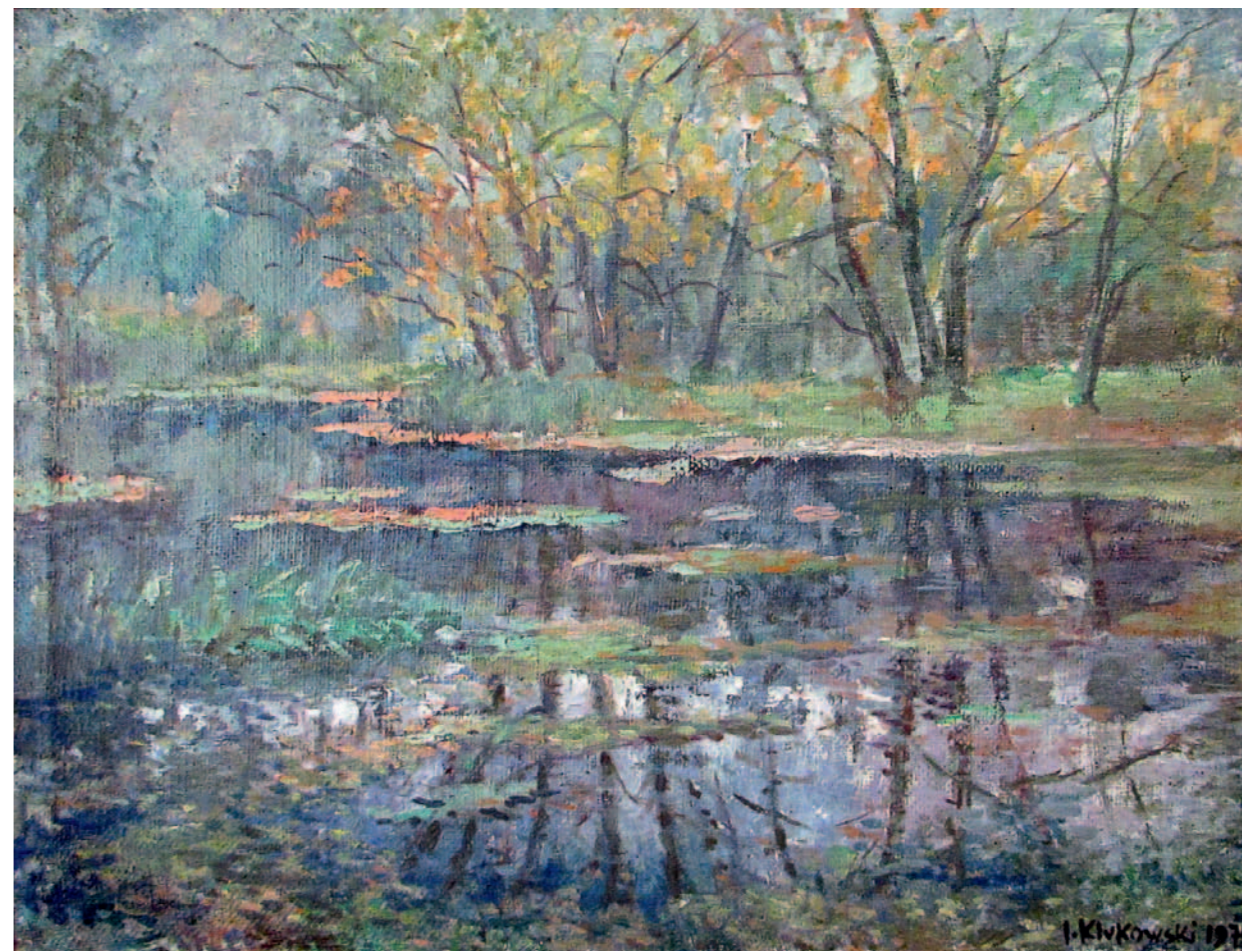
57.  
Sąsiadka z Jastrzębiej Góry, 1971 r.,  
Portret Bronisławy Bizewskiej,  
olej na płótnie,  
sygn. l.d.: „J. Klukowski 1971 Jastrzębia Góra”.



58.  
Sąsiad z Jastrzębiej Góry, 1971 r.,  
– Portret Tadeusza Bizewskiego,  
olej na płótnie,  
sygn. l.d.: „J. Klukowski 1971 Jastrzębia Góra”.



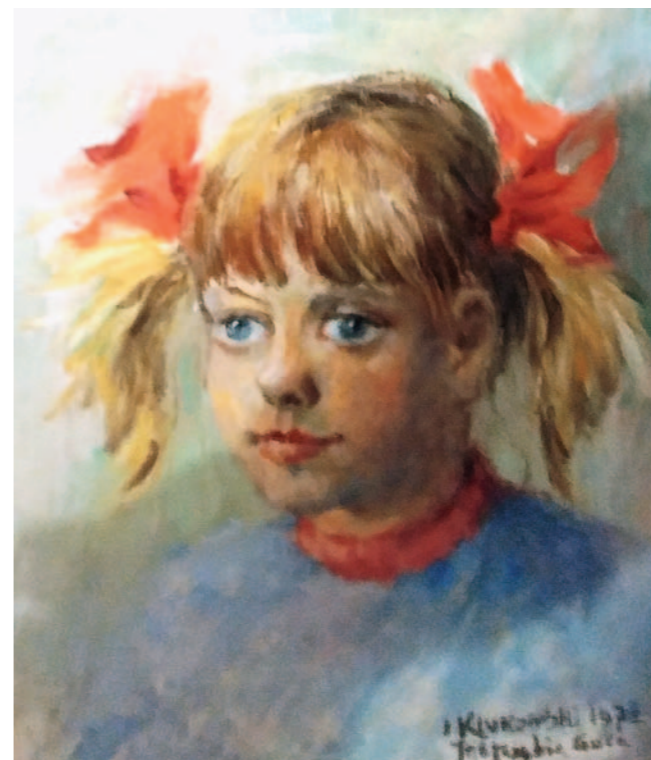
59.  
Palac Biskupi – Lidzbark Warmiński, 1971 r.,  
olej na płótnie, 53 x 76 cm,  
sygn. l.d.: „J. Klukowski 1971”.



60.  
Jesień II, 1971 r.,  
olej na płótnie, 82 x 63 cm,  
sygn. p.d.: „J. Klukowski 1971”.



61.  
**Rybaczka, 1971 r.,**  
olej na płótnie, 81 x 63,3,  
sygn. l.d.: „I. Klukowski 1971”.



63.  
**Blondyneczka z kucykami, 1972 r.**  
– pozowała Mariola Bizewska,  
olej na płótnie, 32 x 35 cm,  
sygn. p.d.: „I. Klukowski 1972 Jastrzębia Góra”.



64.  
**Chłopiec z nadmorskich wrzosowisk, 1972 r.,**  
(pozował Wiesiek Bizewski),  
olej na płótnie, 30 x 36 cm,  
sygn. p.d.: „I. Klukowski 1972 Jastrzębia Góra”.



62.  
**Pierwsza murzynka w Jastrzębiej Górze, 1972 r.,**  
pozowała Liza Nandi, olej na płótnie,  
sygn. p.d.: „I. Klukowski 1972”.

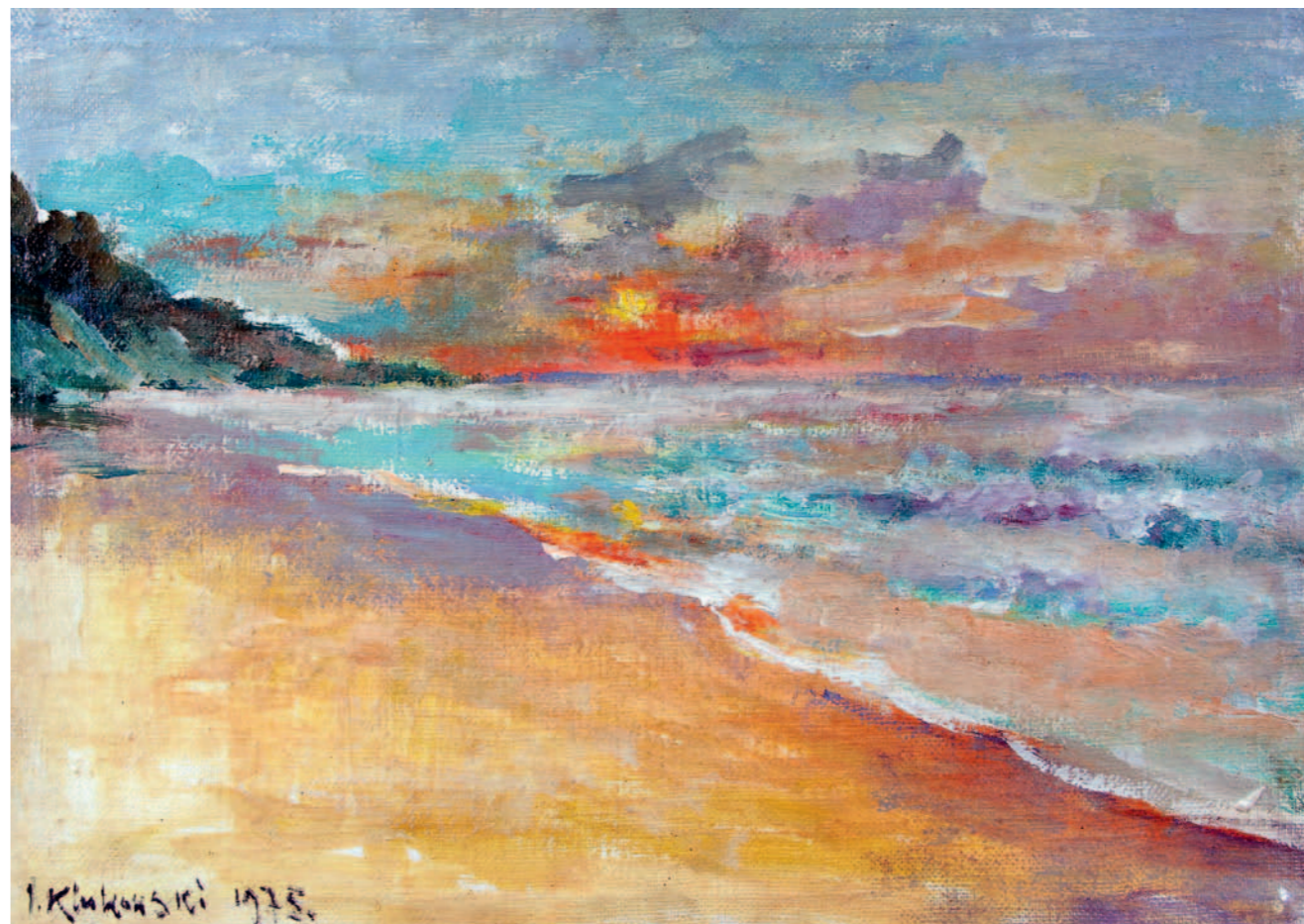


65.  
**Portret Władysława Wzorka (latarnika z Rozewia), 1973 r.,**  
olej na płótnie, 72,6 x 59,5 cm,  
sygn. l.d.: „I. Klukowski 1973 Rozewie”.





66.  
**Port Władysławowo, 1974,**  
 olej na płótnie, 43,2 x 53 cm,  
 sygn. p.d.: „I. Klukowski 1974”.



69.  
**Jastrzębia Góra – plaża, 1975 r.,**  
 olej na płótnie, 45,8 x 63,2 cm,  
 sygn. l.d.: „I. Klukowski 1975”.



67.  
**Portret Marii Lewandowskiej, 1974,**  
 węgiel na papierze, 49 x 32 cm,  
 sygnowany w prawym dole: „I. Klukowski 1974 Jastrzębia Góra”.



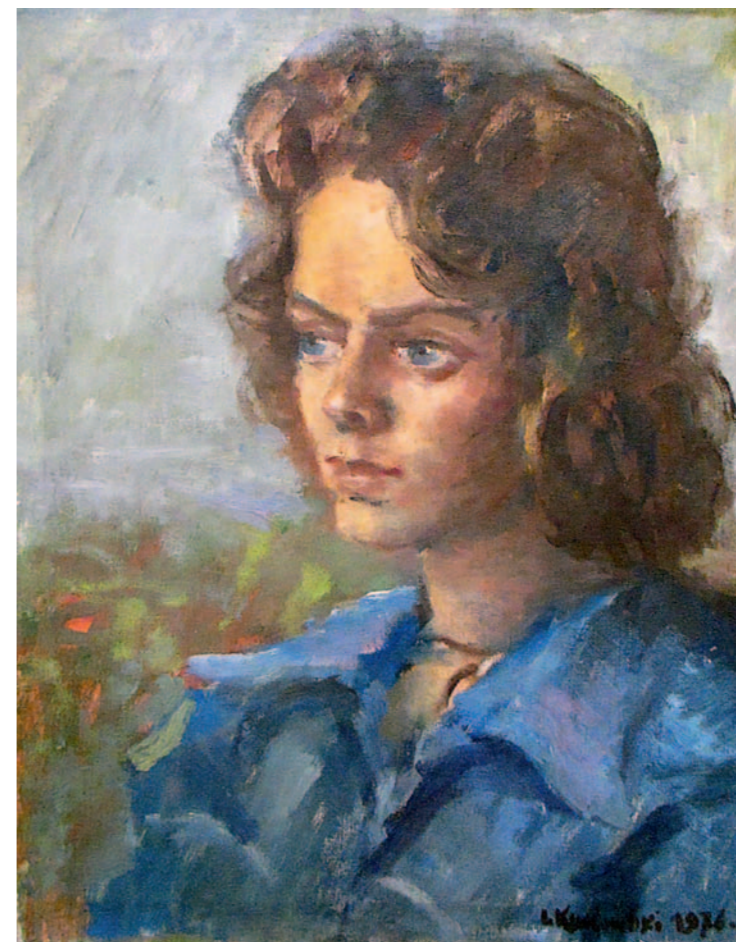
68.  
**Rybak – pan N, 1977 r., (pozował Roman Nagler),**  
 olej na płótnie, 73,0 x 53,8 cm,  
 nie sygn.



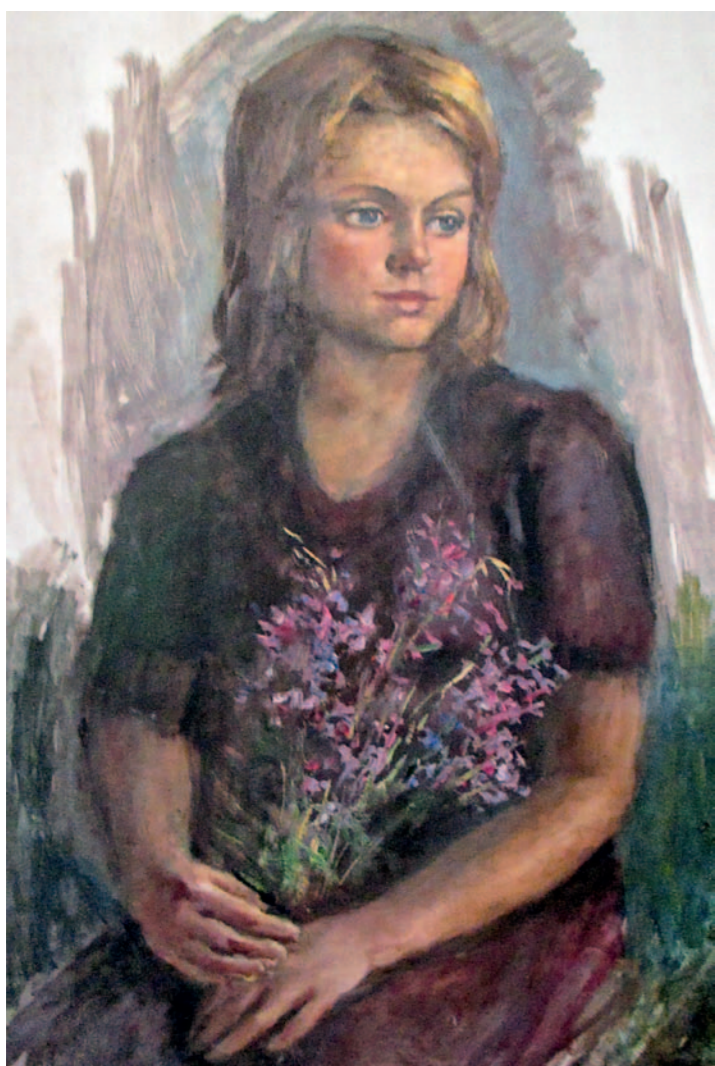
70.  
**Portret rybaczki, 1975 r.,**  
 olej na płótnie, 86,3 x 63 cm,  
 sygn. l.d.: „I. Klukowski 1975”.



71.  
**Widok portu Władysławowo, 1976 r.,**  
 olej na płótnie, 41,7 x 58,8 cm,  
 sygn. l.d.: „I. Klukowski 1976 Władysławowo”.



73.  
**Wiesiek licealista, 1976 r.**  
 (pozował Wiesław Bizewski z J.G.),  
 olej na płótnie, 39 x 46 cm,  
 sygn. p.d.: „I. Klukowski 1976”.



72.  
**Dziewczyna z błękitnymi kwiatami, 1976 r. –**  
 pozowała Mariola Bizewska w Jastrzębiej Górze,  
 olej na płótnie, 65 x 84 cm,  
 nie sygn.



74.  
**Waldek z Jasnego Wybrzeża, 1974 –**  
 pozował Waldemar Kuc,  
 olej na płótnie, 36 x 55 cm,  
 sygn. l.d.: „I. Klukowski 1976”.



75.

**Port rybacki Władysławowo, 1976 r.,**  
olej na płótnie, 54,8 x 70,8 cm,  
sygn. l.d.: „I. Klukowski 1976 Władysławowo”.



76.

**Stocznia we Władysławowie, 1976 r.,**  
olej na płótnie, 54 x 81 cm,  
sygn. p.d.: „I. Klukowski 1976”.